

# AMERYKA-POLSKA 3:3

Sześć rekordów na zawodach eliminacyjnych. Triumf Warty nad I. F. C. Wywiad z inż. Kucharem o kongresie F. i. f.

Podniosły nastrój panował w niedzielę, dn. 10 czerwca r. 1928-go na boisku w Parku Sobińskiego. Wielosięczny tłum widzów spragnionych sensacyjnego zmagania naszej reprezentacji z drużyną olimpijską U. S. A., opasał zbitym wieńcem głów boisko dookoła.

**Prezydent Mościcki na trybunie.**  
Tuż przed meczem przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła” brama od Łazienek wjeżdża Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki i wśród frenetycznych okrzyków i odskoków zasiada w łoży honorowej.

Po chwili, za kolorową płamą sztandaru 48-letni gwiazd, przy dźwiękach hymnu narodowego wkroczyła na boisko olimpijski Ameryki Północnej.

**Niech żyje Polska!**  
Trybuny nieruchomieją. Yankee' wznoszą chórem okrzyk, w którego za kończeniu wprawne ucho wyławia: „Niech żyje Polska!”. Ten sympatyczny moment widowiska podkreśla huraganem braw. Zamienia się on w burzę, gdy na boisko wkrocza 15-tu naszych reprezentantów. Wobec białych, przez pasanych tylko wstęgą przez pierś kostiumów Amerykan, czerwone koszule z Białym Orłem, rzucają się wprost w oczy. Ceremonie kończy oficjalne powitanie gości przez zarząd P. Z. P. N-u.

**Składy drużyny.**  
Na boisku ustawiają się drużyny: Ameryka — Cooper, Duffy, Smith, Ryan, Lyons, Attkin, Findlay, Deal, Kuntner, Carral, Gallagher.

Polska — Kisielewski, Zastawniak II, Karasiak, Seichter, Kotlarczyk, Zastawniak I, Kubiński, Nawrot, Kałuża, Kuchar, Balcer.

Amerika wygrywa los i wybiera połowę z leżącym wiatrem.

Już pierwsze minuty przynoszą dwa wspaniałe biegi Balcera — niewykorzystane przez trójkę środkową. Na widowni cisza taka, że — zda się — słychać wspólny rytm 10,000 serc, pełnych niepokojów, zwątpienia i nadziei. Każda jednak dalsza minuta gry wlewa w serca publiczności otuchę — Amerykanie jedynie w szybkości i walorach fizycznych mogą ważyć z nami o lepsze. Walor to jednak w sporcie bardzo ważki; szybkość można konstatować przy pierwszej akcji ofensywnej gości, gdy Zastawniak II nie trafia w piłkę, a szybki Carral stwarza sytuację bardzo groźną; natomiast siłę fizyczną odczuwa po raz pierwszy (to nie ostatni) na sobie Kotlarczyk już w 9-ej minucie po zderzeniu z Dealem. Fragmenty te są przykremi dla nas wstawkami w generalnej ofensywie Polaków, prowadzonej niemal wyłącznie lewą stroną napadu.

**Polska prowadzi 1:0.**  
Wreszcie w 17-ej minucie Kałuża, który zapędził się gdzieś do Kubińskiego rzuca piłkę góra do środka. Tu chwytają ją nieobstawiony Kuchar, który na tyle czasu, aby skłócić i dopiero za drugim kopnięciem ulokować piłkę bezapelacyjnie w siatce Coopera. Huragan braw zalewa boisko na długi czas. Zwątpienie i niepokój



Zdj. na płytach

### Z MECZU AMERYKA — POLSKA

Kisielewski interweniuje z powodzeniem mimo natarcia Kuntnera. Na prawo Karasiak, na lewo Zastawniak I.

ustępują na widowni miejsca entuzjastom i pewnością zwycięstwa. „Owa pewność umacniają coraz bardziej uporczywe i niebezpieczne ataki Polaków. Coż, kiedy los nie jest dla nas łaskawy; po podaniu Balcera, Kałuża przenosi góra, jeden strzał Kuchara po przeboju mija bramkę, drugi odbija rękami fantastycznie „wysoki” Cooper. Kontratak gości po wtyknej akcji napadu, w którym poza jego kierownikiem, młoty piłki nie stopuje, przynosi obręganym naszym słabych obrońców i strzał lewego łącznika. Piłka trafia w słupek, odbija się o plecy Kisielewskiego i szalenie sfałszowana, wierci się parę sekund po linii bramki. Sytuację wyjaśnia przytomnie Karasiak, dalekim wykopem w pole. Amerykanie dopominają się u sędziego o przyznanie bramki — naprzód.

Tu następuje moment depresji u obu drużyn — gra staje się nudną i jałową. Apatja ta udziela się i widowni, zwłaszcza, gdy Kuchar, świetnie wystawiony przez Kałużę, nie miał po raz trzeci zdobyć bramki. W 33-ej minucie prawy łącznik gości przy napadku skręca nogę w kostce i schodzi z boiska.

**Steuermann zamiast Nawrota.**  
Gdy po 20-minutowej przerwie (!) drużyny wchodzi ponownie na boisko, widownia może z pełnym zadowoleniem skonstatować, że vox populi — to głos...

kapitana związkowego. Nie podobał się galerji Nawrot, który jak każdy dobry gracz, nie ugałniał się daremnie za beznadziejnymi piłkami — usunęto go i zastąpiono przez Steuermanna. Początkowo przewaga Polaków trwała nadal. Szczęścia w strzelaniu pro-

buje Kubiński — bez powodzenia. Za chwilę zwrócił się Balcer, przechodził błyskawicznie przez linie obronne i w chwili gdy — zdawałoby się — powinna paść bramka, nie trafia w piłkę. **Kotlarczyka znoszą z boiska.** Piąta minuta zaczyna serię niepowo-

dzeń. Kotlarczyk zostaje znokautowany i musi opuścić boisko. Miejsce jego zajmuje Kuchar, do ataku idzie zastępowy Luxenburg, który robi wrażenie człowieka grającego w piłkę po raz pierwszy w życiu. Brak Kotlarczyka rzuca się w oczy natychmiast. Akcje ofensywne U. S. A. przybierają na sile i zaczynają być naprawdę groźne.

**Feralna 13-ka.**  
W 13-ej minucie jakimś przypadkiem bomba wędruje pod naszą bramkę, Kisielewski piastkuje, ale wskutek nieodpowiedzanego foula trafia piłkę nienależnie, a momentalny strzał rewanżowy Amerykan, broni przytomnie Seichter w bramce ręką. Rzut karny egzekwuje bez zawodu Ryan. Ameryka wyrównuje wynik — 1:1.

**U. S. A. zdobywa prowadzenie.**  
Już w pięć minut potem po bezradnej walce naszych obrońców kilka szybkich akcji gości, kończy bliski, bezapelacyjny strzał lewoskrzydłowego Gallaghera. Ameryka prowadzi 2:1.

Tymczasem wraca na boisko Kotlarczyk, który spokojem i celowością swych akcji, rać bezład, jaki za panował podczas jego 10-minutowej nieobecności. **3:1 dla Ameryki.** Pechowy Kuchar nie wykorzystuje jeszcze jednej doskonałej okazji i po pięknym dośrodkowaniu Kubińskiego, główkuje wysoko nad poprzeczką.

Tymczasem minuta 130-ta przynosi znów kopanie pod bramką polską. Za den obrońca nie potrafi się zdobyć na uczciwy wykop, piłki uciekają im z nóg lub wogóle ich mijają. Coż dziwnego, że pionem takiej gry jest trzeci punkt zdobyty z 4-ch metr. przez środkowego napastnika Kuntnera. Ameryka prowadzi 3:1. Na trybunach przygnębienie.

**Zryw końcowy Polaków.**  
Ale nasi reprezentanci nie pasują. Już w trzy minuty potem Kałuża wystawia Steuermannowi — bez wyniku, powtarza więc za chwilę to samo z Kucharem. Tym razem chluba Pogo ni przełamuje opór przekornego losu L. Coopera. Groteskowy bramkarz gasi strzał rękami za linią. Sędzia odzwiduje bramkę. Amerykanie nie bez pozornej słuszności powołują się na podobną sytuację w bramce polskiej w pierwszej połowie gry. Z trybun jednak oba rozstrzygnięcia wydają się trafne i sprawiedliwe.

**Amerika się broi.**  
Yankesi widząc zacięty opór Polaków, stosują taktykę utrzymania wyniku. Ich defensywę wzmacniają dwaj napastnicy — pod bramką robi się ciasno. Mimo to Kuchar znajduje świetną okazję, aby wystawić w sposób idealny piłkę swym partnerom z prawej strony. Coż kiedy Kałuża nie orientuje się w sytuacji, zabiera piłkę do żołędzi sytuowanemu Steuermannowi i puduje w sposób fatalny.

Nadzieja choćby na uzyskanie wyniku remisowego, zda się, jest zaprzeczona bezpowrotnie.

**Wynik rozstrzyga rzut karny.**  
Tymczasem wyjście z niej znajduje sędzia, który w 42-ej minucie dyktuje za ręką rzut karny przeciw Ameryce. Sytuacja była tak nieskomplikowana i mało niebezpieczna, że mogła być gnawa niemal wyłącznie o ręce nastrzeżonej, na którą arbiter w myśl przepisów nie ma prawa reagować. To też U. S. A. protestuje energicznie, choć bezskutecznie.

**Tłum na boisku.**  
Na nieodpowiednio obstawione przez porządkowych boisko wdziera się tłum z galerji. Po terenie walki biega i spaceruje czarna masa podnieconej publiczności. W atmosferze zawodów ożyła burza. Widać wyraźnie, że o jej przebiegu zadecyduje wynik egzekucji rzutu karnego. Wreszcie tłum jest uspokojony, chociaż za linie autowa. Na ozarnym jego tle rysuje się groteskowa, chuda sylweta dwumetrowego Coopera, wpatrzonemu w jasny punkt piłki. Rzut egzekwuje Steuermann. Nastaje cisza, jak makiem śnia. Strzelił, czy nie strzelił? Wreszcie gwizd sędziego rozdziera powietrze. Potężna sylweta Steuermann podbiega do piłki — moga leci w powietrze — Cooper łamie się jak ostrze scyzoryka nacisnięte niewidzialną ręką demona piłki — trzepocze się w siatce.

**3:3. mecz skończony.**  
Tłum zalewa boisko, a na jego barkach wykwitają małe koszulki Kuchara i Steuermann.



DRUŻYNA AMERYKAŃSKA POZDRAWIA P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ



NOWAK (AZS, KRAKÓW) W SKOKU  
W gwałtu profil Kostrzewskiego



DRUŻYNY REPREZENTACYJNE AMERYKI I POLSKI  
Gracze polscy (od lewej): Seichter, Balcer, Kałuża, Krygier, Kuchar, Nawrot, Kubiński, Luxenburg; kłeczka: Zastawniak I, Kotlarczyk, Zastawniak II, Karasiak.



DWIE DYSKOBOLKI  
Kobielska w rzucie, u góry Konopańska



# Polskie zapasnictwo i boks przed Olimpiadą

## Opinie trenerów Szestaka i Nispla o uczestnikach kursów treningowych

Zorganizowane przez Komisarza Olimpijskiego kpt. J. Barana, obozy przedolimpijskie — atletyczny i pięściarski, pracują naprawdę rzetelnie. Aby praca ta nie zaginęła w zamieci czasu podamy parę słów wiadomości o tych dwóch obozach, mieszczących się na Śląsku. Nasze informacje opierają się na danych, udzielonych przez trenerów zagranicznych, a więc ludzi obcych, nie chorujących na złudzenia co do naszego materiału i ocenających zawodników możliwie bez stronnie.

Atleci odbyli swój kurs w leśnej gospodzie letniej, Muchawiec, leżącej w obrębie Wielkich Katowic. Tam w wygodnych pokojkach po dwu i trzech osobach mieszono naszych „majsilniejszych”, jako skoszarowany obóz przedolimpijski. Trening atletów obiał Goza Szestak, atleta międzynarodowy. Wcześniej, od lat zamieszkały w Wiedniu.

Szestakowi powierzono jedenastu naszych atletów: Cienińskiego i Osińskiego z Warszawy, Gałuszka (Sl), Sasorskiego (W), Pelecha (Lw), Błażyca (S), Dzieciotłowski (W), Bajorka (K), Mazurka (Sl), Ziółkowskiego (W) i Ganzera (Sl). Z tego materiału trener wybrał narazie pięciu, mogących stać na arenie międzynarodowej. Wybrałcami Szestaka są: Cieniński (waga ciężka), przepięknie zbudowany, inteligentny i technicznie pojęty, Gałuszka (waga półciężka), również wysokiej klasy i dużej ambicji w walce, Ziółkowska (w. lekka), dużo obiecujący, Ganzera (w. kogucia), niezwykle w walce przytomny i Mazurek (w. piórkowa), jak dotąd niezawodny. Zdaniem trenera przy tych kilku zawodnikach powinniśmy na Olimpiadzie wyjść z miejscami od 4-go do 6-go.

U powierzonych sobie zawodników, Szestak zauważył po czasie na treningu spędzonym duże naogół postępy. Zwłaszcza nieomal klasztorne życie i przepisany wikt doskonale wpłynęły na kondycję fizyczną zawodników. Ze znajomości techniczne olimpijczyków postąpiły się kolosalnie naprzód, stwierdzają to zgodnie poszczególni zawodnicy.

Rozkład ich pracowitego dnia przedstawia się następująco: O 6-ej poranku, poczem obowiązkowo mycie całego ciała na powietrzu pod studnią. Następuje pół godziny gimnastyki też

na wolnym powietrzu lub w razie nie-pogody pod dachem. Od 7-ej do 8-ej śniadanie i pauza. Potem godzina — dwie biegów, gier sportowych i stosowanych ruchów w zapasnictwie. Godzina drugiego śniadania jest przerwą, odpoczynkową przed grami lub intensywnym spacerem, co trwa zwykle do

13-ej. Wydatny obiad i odpocznik, pozwalają trenującym doskonale wypocząć. Już o 15-ej zaczyna się trening zapasniczy i trwa do 17-ej. Po obmyciu się następuje kolacja, po której o 20-ej spacer przed snem. Godz. 21-a zastaje Olimpijczyków, w wygodnych łóżkach.

Obóz ten został zwiniony 3-go czerwca, poczem Warszawiacy wraz z trenerem pojechali do stolicy. Szestak objadł ponadto inne centra sportowe t. j. Kraków, Lwów i Poznań. Z Krakowa spodziewa się trener pozyskać jeszcze szóstego kandydata Javorskiego.

Zdaniem Szestaka niedobrze będzie dać zawodnikom aż miesiąc urlopu, względnie przerwy, gdyż powróceniwszy do domów, mogą bardzo pociągnąć swoją formę, skutkiem powrotu do niehygienicznego życia, od którego organizm w obozie się odzwyczaił. To też PZA powinien jeszcze uzyskać od

PKIO odpowiednie środki na przeżycie tych zawodników choćby od 13-go czerwca do czasu uruchomienia ostatniego treningu 14-dniowego, który ma się rozpocząć 2 lipca.

Na dni 12 przed terminem Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, drużyna nasza zjedzie już do przygotowanych tam przedniego kwatery, aby ćwicząc tam, przyzwyczaić się do odmiennych warunków atmosferycznych i uregulować sobie oddech odpowiednio do ciężkiego, wilgotnego powietrza Holandii.

Ale i pięściarze nie śpią! Tu panowanie objął Otton Nispla, znany mistrz boksu na kontynencie. Trening olimpijski trwa już prawie miesiąc. Pewne opóźnienie brakiem nowoczesnych przyrządów pięściarskich, które zostały dopiero za wskazaniem Nispla zakupione przy pomocy materialnej Rady Sportowej Wjw. Śląskiego.

Odnosząc do materiału ludzkiego, Nispla ma najlepsze zdanie o Górnym, mistrzu 1928 r., który powinien zdaniem trenera osiągnąć na Olimpiadzie jedno z trzech pierwszych miejsc. U Górnego prócz dużej wytrzymałości, rzuca się w oczy szybka orientacja i duży zasób odwagi ofenzywnej, bez której bokser nigdy nie dojdzie do wyznu.

Natomiast młodemu Kupce Nispla nie rokuje nadzwyczajności, tłumacząc to zbyt dziecięcym jeszcze sposobem myślenia tego zawodnika, już dziś chodzącego w głórej mistrza Polski wszczchwag. Na ostatniej lekcji jawił się również i Stibbe, nareszcie uzyskał swój urlop z wojska. Na sali przy ćwiczeniach zręczności i specjalnych, widać było wyraźnie różnicę pomiędzy już dłużej ćwiczącymi, a świeżo przybyłym. Przy swej inteligencji Stibbe może jednak łatwo dogonić Kupkę.

Obaj ci zawodnicy nie mają serca w walce, zbywa im na niezbędnej odwadze ofenzywnej, która musi posiadać bokser, jeżeli chce „więcej dawać jak brać”.

Ogólne zdanie Nispla o tutejszych zawodnikach jest nieźle. Jest to klasa trochę więcej jak średnia w stosunku do miary kontynentu. Z uwagi na szybko zapalność zawodników w walce, Nispla wprowadził ze szczególnym naciskiem, techniczną metodę walki na pół-dystansu



UCZESTNICY CIĘŻKOATLETYCZNEGO OBOZU PRZEDOLIMPIJSKIEGO. Od lewej: trener Szestak, Cieniński, Osiński, Gałuszka, Sasorski, Pelech, Błażyca, Dzieciotłowski, Bajorek, Mazurek, Ziółkowski i Ganzera.

## Międzynarodowy parlament piłkarstwa

### Inż. Kuchara na kongresie F. I. F. A. w Amsterdamie

Prawie równocześnie z piłkarskim turniejem olimpijskim rozpoczęły się w Amsterdamie obrady kongresu Międzynarodowej Federacji Związków Piłki Nożnej, znanej pod skrótami FIFA (Federation Internationale de Football Association).

Najwyższa ta magistratura piłkarska grupuje dzisiaj w sobie prawie całe wszechświatowe piłkarstwo i zajmuje dzięki temu w ruchu sportowym stanowisko pierwszorzędne. Niestety, podobnie jak we wszystkich tego rodzaju międzynarodowych instytucjach jest potęgą jej jedynie pozorna.

Dzisiejsza FIFA przypomina żywo systemem swej pracy Ligę Narodów. I tu i tam właściwa akcja toczy się za kulisami, a oficjalne obsady są jedynie gorzej lub lepiej wyreżyserowanym przedstawieniem, którego pompa i zewnętrzny ceremoniał wywiera na niewtajemniczonego w głębsze arkana silne wrażenie.

Mimo tych mankamentów jest instytucja FIFA dla piłkarstwa niezbędna, w przeciwnym bowiem razie w międzynarodowych stosunkach zapanowałby chaos, który łatwo doprowadziłby do upadku piłkarstwa.

Tegoroczne obrady FIFA stały pod złemi auspiciami. Wystąpienie Związków Brytyjskich, zaostrzających się konflikt pomiędzy centralną Europą a Niemcami i wiecznie aktualny problem amatorstwa, zawodnictwa i pseudoamatorstwa stanowiły aż nazbyt palny materiał, gotowy w każdej chwili do wybuchu. Atmosfera przesycona była elektrycznością do chwili, w której p. t. delegaci znaleźli się w Amsterdamie. Utartym zwyczajem w zacisznych gabinetach restauracyjnych, przy kieliszkach Bolla, usunięto przeszkodę, uzgodniono stanowisko, tak że na właściwej sesji panowała niezmacona harmonia. Rozjechano się w spokoju, odkładając definitywne zatwierdzenie „piekacych” spraw do przyszłego kongresu w Madrycie.

PZPN zdecydował się na wystąpienie delegata w ostatniej chwili. Krok ten był konieczny ze względu na zupełny zanik kontaktu z zagranicą, co w konsekwencji odbiło się ujemnie na autorytecie i ocenie naszego ruchu sportowego. Wybór padł na inż. Kuchara, który ze względu na swe stanowisko kapitału związkowego jak też na wyrobione stosunki przedewszystkiem

się do roli delegata nadawał. Do inż. Kuchara więc zwróciliśmy się też z prośbą o podzielenie się z nami swymi obserwacjami.

— Jakież odczucie pan ogólnie wrażeń z kongresu?

— Ogólne wrażenie moje było takie, że jedynie miejsce obrad (Amsterdam) było przyczyną uniknięcia ostrzejszych konfliktów. Liczono się z ogólnym nastrojem olimpijskim i z Holendrami jako gospodarzami, to też porachunki odłożono do najbliższej przyszłości. Zgoda dzisiejsza jest, moim zdaniem, jedynie pozorna. „Na tapecie” znajduje się tyle zasadniczych, wprost życiowych zagadnień, że przewleknięcie ich ad calendas graecas nie da się absolutnie uskuteczyć. Rozbieżne zapatrywania na problem amatorstwa muszą ostatecznie doprowadzić albo do ostrego konfliktu i nawet rozłamu, albo też do uzgodnienia stanowiska wszystkich bez wyjątku członków FIFA. Mam wrażenie, że rozwiązanie przyniesie przecież już najbliższy kongres. Jako charakterystyczny moment podnieść muszę, że państwa północne nie zgadzają się na wprowadzenie miar angielskich na kontynent (bezwzględna separacja), mimo to są gorącymi poplecznikami Anglii i dokładają starań, by wciągnąć związki brytyjskie z powrotem do FIFA.

Jeśli chodzi o technikę obrad, to miały one uroczyście, poważny charakter. Właściwa praca odbywała się jednak za kulisami. Kongres poprzedziły konwentykle i konferencje, które doprowadziły do chwilowego usunięcia materiału palnego i uzgodnienia stanowisk. Stało to się naturalnie drogą kompromisów i wzajemnych ustępstw. Podnieść na leży, że b. żywy udział brały tym razem w obradach państwa zamorskie, a w szczególności St. Zjednoczone, których delegat domagał się bezwzględnego rozdzielenia piłkarstwa na zawodowców i amatorów, oraz zachowania amatorskiego charakteru igrzysk olimpijskich. Bardzo aktywnie zachowywali się delegaci hiszpańscy. Za państwa północne przemawiał głównie Oestrup (Danja), podczas gdy

Szwedzi trzymali się zdaleka. W zgodnej harmonii połączyli swą działalność Francuzi i Niemcy. Występowali oni dyplomatycznie, w chwilach gorących starając się uspokajać strony i wynajdywać pośrednie drogi, co im się też udawało.

(Dokoń. nastąpi)



RTM. ANTONIEWICZ NA PRZESZKODZIE. Moment z ostatnich zawodów w Łazienkach



REKORDOWA SZTAFETA POLSKI 4 x 100 mtr. Od lewej Hulankca, Brelerówna, Grabicka, u dołu Gędziorowska.

## Bokserzy niemieccy w Katowicach

B. K. S. Katowice urządził wielkie międzynarodowe zawody pięściarskie, celem wypróbowania sił miejscowych zawodników.

W zawodach tych najważniejsze było wypróbowanie sił Górnego i Krupki. Z próby tej obie gwiazdy polskiego pięściarstwa wyszły zwycięsko. Pokazali oni, że można na ich siły liczyć, przy zestawieniu polskiej reprezentacji bokserskiej na Olimpiadę.

W pierwszej parze, w w. muszje stał mistrz Polski, Moczko i Pawliżka. Do Moczki należały pierwsza i ostatnia runda, a do Pawliżki druga. Wynik remisowy. W w. koguciej Pyka zmusza do poddania się Seibla z Zabrze, przed rozpoczęciem trzeciej rundy.

W w. piórkowej mistrz Polski — Górny, miał kolosalną przewagę we wszystkich rundach nad Biewaldem — Zabrze. Mógł nawet zwyciężyć k. o., lecz jego trener, z uwagi na wyrobienie wytrzymałości, tak potrzebnej do wystąpienia na Olimpiadzie, polecił mu walczyć tylko na punkty. Górny naprawdę stanowi klasę dla siebie, zwłaszcza wobec nadzwyczajnej siły tego ciósów. Biewald pokazał niezłą technikę.

W w. lekkiej bez rozstrzygnięcia spotkali się Wende i Gawlik. W w. średniej — Broza Zabrze zwyciężył zasłużenie Kowolika na punkty. W w. średniej Włoczerek bije k. o. w pierwszej rundzie Spółka. Bardzo interesująca była walka dwu niemieckich mistrzów w wadze półciężkiej: Pistula „Heros” Berlin, mistrz Niemiec 1928 i Sanger Vorwärts, Berlin, walki nierozstrzygnięte.

Najciekawszym spotkaniem dnia była walka pomiędzy polskim mistrzem w wadze Kępka a Surma z Gliwic, mistrzem połud.-wschodnich Niemiec. Kępka początkowo traktował walkę jak zabawkę, ale parę bolesniejszych uderzeń, otrzędziło go z niepotrzebnej nonszalanecy, tak, że zabrał się rzetelnie do roboty. Zwycięstwo chwiał się, gdyż Surma dążył do walki zwartej, co Kępka, waloczącemu dłużejmi uderzeniami, było nie na rękę. Kępka był o ułamek sekundy za powolny, co

szybki przeciwnik umiał błyskawicznie wyszkiwać na skuteczne ciósy w pierś i bok. Potem zastany i górne unki Kupki były dobre. Bezwzględnie górował Kępka siłą swoich ciósów. Tu nie ma sobie w Polsce równego. Szkoda tylko, że ciósy te niezawsze trafiają w miejsce przeznaczone.

Jury przyznało Polakowi zwycięstwo na punkty. W ostatnim spotkaniu wagi ciężkiej spotkał się trener polski Nispla z Kesslem z EBEC Wrocław i zwyciężył pewnie na punkty. Organizacja zawodów bardzo dobra.



BINIAKOWSKI NA MECIE 200 mtr.

przerzywa niemyślnie. Na prawo Sikorci, na lewo Włoch, z tyłu Kasperkiewicz, M. owalaci na prawo Hulankca, na prawo Brelerówna.

**TWO „KOMISPOL”**  
Warszawa, Kraków-Przedm. 8

# Walka o mistrzostwo Olimpiady piłkarskiej

Pierwsze ze spotkań ćwierćfinałowych nie cieszyło się zbyt wielkim powodzeniem. Trybuna stadionu świeciła pustkami, zaledwie 6.000 widzów oglądało bowiem walkę dwu rywalizujących w piłkarskiej nacji — Hiszpanii i Włochów. Trudno, Amsterdam okazał się miastem nieprzyjacielskim. Po spotkaniu Urugwaj — Holandia, czeka Holendrów druga uczta sportowa: Urugwaj — Niemcy. A piłka nożna codziennie nie znużyła tylko miłośnikom i dziennikarzom.

## WŁOCHY HISZPANJA 1:1

Hiszpanie i Włosi weszli na boisko, gotując się do boju na śmierć i życie. Stare porachunki olimpijskie z r. 1924, kiedy to samobójcza bramka obrońcy Vallany zdecydowała o przegranej Hiszpanii, miała być teraz zatłoczone: stawka gry jest droższa — prymat piłkarski państw romańskich Europy. Wszystko to sprawia, że nastrój na boisku jest poważny. Nawet zbyt poważny, zaczyna się bowiem od razu gra, która w zarodku poskramia ostry sędzia Lombardi (Urugwaj).

Gdy jednak walczą ze sobą zespoły o południowym temperamencie, gdy przeważa taktyczna i techniczna zębność z nadludzką wprost ambicją, nie dziwnego, że ludzie wylamują się z ram walki salonowej, a mecz przetrzasza się w bój nieco pierwotny, choć porwawy. Gra Hiszpanów musiała pozostawić niezatarte wrażenie. Ich drużyna ustępowała znacznie drużynie włoskiej i ograniczała się w znacznej części do obrony; przez długie minuty grała w dziesięciu, a potem z piłkarzem statystycznym na skrzydle. A jednak przetrwała i wywalczyła wynik nierozstrzygnięty, którego zasługą niki kwestionować nie może. Być może, że Włosi powinni byli wygrać, wygrać jednak nie mogli. Bramkarz Hiszpanów, miniatura Zamorrey co do wzrostu, nie ustępował swemu wielkiemu rodakowi. Obrońcy i pomocnicy walczli zaciekle. Atak parł wszelkimi siłami naprzód.

Włosi stawali bezradni wobec tej bohaterkiej obrony. I Samo Sierra nie została zdobyta. A jednak Włosi byli znacznie lepsi we wszystkich liniach. Obrona (Calligaris), pomoc (Pietroboni) stanęła na wysokości zadania. Atak strzelał dużo, nie potrafił się jednak zdobyć na celność. Jako celność okazali się Italicycy drużyna o klasę lepszą od drużyny, która z trudem zwyciężyła Francję. To też Włosi są jeśli nie faworytem, to poważnym przeciwnikiem w turnieju.

Włosi przeważają od początku, jednak pierwszą bramkę zdobywają Hiszpanie po świetnie strzelonym przez obrońcę Zaldu z 45 metr wolnym. Bramkarz Combi, osłonięty słońcem wypuścił piłkę do siatki. W 34 min. schodzi z boiska środek pomocy Hiszpanów. Zastępuje go wspaniały napastnik Marculetta.

Po zmianie stron Włosi energicznie napierają i Balonciei strzela głową wyrównującą bramkę. Przedłużenie gry przynosi znaczną przewagę Hiszpanów, która jednak w ciągu ostatnich 15 minut zamienia się w obalenie i cięci bramki przez Włochów. Bramkarz Jauregui i obrońca Zaldu stanowią jednak dla napastników włoskich mur nie do przebycia. Gra musi być powtórzona, wynik jej nie zostaje bowiem zmieniony.

**WŁOCHY HISZPANJA — 7:1.**  
Dwugodzinna walka ze stąłym naporem przeciwnika wyczerpała widocznie

**Pani Kleinadel,** małżonka zmarłego mistrza tenisa polskiego S. p. Edwarda Kleinadla, brata udział w mistrzostwach Francji, gdzie została pokonana przez p. Lafaurie — 6:3, 6:4.

**Barany** pobili rekord Europy na meczingu pływackim w Wiedniu osiągnęła na 100 metr. st. dow. znakomity czas 58,6 sek. Nie dokazał tego nawet Arne Borg. Wynik ten wysuwa młodego Węgra na jednego z najpoważniejszych konkurentów do setki olimpijskiej. W pobitem polu znajduje się doskonały Niemcy: Dahlen i Schubert, co jeszcze wymownie podkreśla wartość wyniku Węgra.

**Rowery** 10 miesięczne spłaty  
**STEYR** Rowery dla dzieci  
**NAPRAWA REMONT**  
Jen. Repr.

**Edmund Szylit i S-Ka**  
Warszawa, Długa 50, I piętro, I podwórze

**CEDA**  
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI  
**OBUIE**  
Sprzedaż w pierwszorzędnych magazynach

**NOWA USTAWA AUTOMOBILOWA**  
wraz z podstawowymi przepisami prawnymi i zasadami sygnalizacji.  
Niezbędna dla wszystkich posiadaczy samochodów, biur itp.  
Cena 2 zł. 75 gr.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Skład główny: **Szofer Polski, Bracha 23** (w księgarni W. Jakowickiego)

nie Hiszpanów nerwowo i, gdy po raz drugi stanęli oni do boju z Włochami, nie potrafili się już zdobyć na skuteczną obronę. Coprawda Italicycy grali o klasę lepiej, niż w pierwszym spotkaniu. Ci gracze, którzy zawiędli by teraz najlepszymi na boisku. Podobno interwencja Mussoliniego w ostatnim stopniu przyczyniła się do wstrząszenia zapalną ambicją w jednostkach włoskiej. W każdym razie wszystkie linie Włochów grały teraz niezawodnie.

Bramkarz był najjaśniejszym może punktem drużyny. Combi interwenjował bowiem powiem i z niezwykłą intuicją we wszystkich dość zresztą licznych, niebezpiecznych sytuacjach. Obrona a zwłaszcza Calligaris nie ma żadnego błędu na sumieniu. Wśród pomocników Janini był klasą dla siebie. W ataku skrzydła były motorem wszystkich akcji ofensywnej. Środkowa trójka w ciągu paru dni jakby cudem posiadała tajemnicę skutecznych szarżowań siedem razy zdolała omusić bram-

skarż Hiszpanów do kapitulacji. Jako celność były więc Włosi drużyna dobra, może nie bardzo dobra, w każdym jednak razie znacznie lepsza od przeciwników.

Hiszpanie zawiędli przede wszystkim nerwowo. Grali oni niepewnie, a gdy pierwsze ich ataki zalaniali się na wspaniałej obronie przeciwników, gdy padły cztery bramki i dla Włochów zdefinił się na łaskę i niełaskę losu, tak laskawego dla nich w pierwszym spotkaniu, zadającego im tak srogą, ale i sprawiedliwą klęskę w drugim.

Pierwsze minuty gry upływały na żądnym atakach Hiszpanów, poskramianych skutecznie przez Calligaris i Combiego. Włosi coraz częściej atakowali, osadając się na połowie Hiszpanów i w 17 min. zdobywają pierwszą bramkę przez Magnociego. Wkrótce potem padają dalsze bramki: po przeboju Baloncieiego i po błędzie obrońcy Hiszpanów. Przyjęły energię i Hiszpanów pozwala im na szereg niebezpiecznych ataków. Ale to już

koniec. Widząc bezskuteczność swych usiłowań, rozbijających się o obronę, widząc zwłaszcza, że nawet w tym okresie przeważa bramkę strzelającą Włoch, (zwarta przez Baloncieiego) rezygnują zupełnie z walki.

Mano to po przerwie gra jest bardziej wyrównana. Włosi wyraźnie się oszczędzają, chcą utrzymać jedynie zaszczepiony wynik. Od czasu do czasu sporadyczne ich wypadki goszczą przed bramką Hiszpanów, których z apacją nie może wyrwać nawet ledwie bramka, zdobyta przez nich w pierwszej minucie drugiej połowy. Z dwóch wypadków zdobywają Włosi trzy jeszcze punkty i schodzą z boiska jako pewni i zasłużeni zwycięzcy. Nie różnica jednej bramki, samobójczo strzelonej, jak w Paryżu, ale z nadzwyczajną oszczędnością dokładnie przebieg gry.

**EGIPT — PORTUGALJA 2:1.**  
Był to mecz najpiękniejszy mecz turnieju. Spotkali się bowiem dru-

żyny o bliźniaczo podobnym stylu gry, tyci samych zaletach i wadach. Zespoły zupełnie równorzędne, które zasłużyły na wynik nierozstrzygnięty. Egipcj zawięzła zwycięstwo tylko pewnie dzięki szczęściu i może trochę większej ambicji i twardości. Nad swym zespołem czuwał przecież i prowadził w bój książę krwi, prawoskrzydłowy Ismail Mohammed. W obliczu Jego Królewskiej Wysokości nie wolno było sobie pozwolić na żadną słabość czy opanoszenie.

Drużyny zademontowały dość licznie zebrany widom (ok. 10.000), grę plaską, opartą na przemysłanych kombinacjach i na celowym krótkim podawaniu. Słabymi stronami obu zespołów było to, że krycie przeciwników i niezbyt skuteczna praca defensywy. W ofensywie zato obie drużyny grały bez zastrzahu. Zwaszcza pomoc portugalska może służyć na wzór współpracy przy linii z napadem. Bramkarz Egiptu, Hamdi, był najlepszym graczem na boisku.

Początkowo czarni zleżka przeważają, lecz później Portugalcy kon-solidują swój zespół i gra jest zupełnie wyrównana. Przebieg Egiptian u-silnie powstrzymać wybiegiem bramkarz Rochette. Przewraca się jednak i Riad zdobywa prowadzenie strzałem do pustej bramki. W drugiej połowie znnowu niendany wybieg Rochette pozwala Egiptojanom zdobyć drugą bramkę. Ostatnie 15 minut Portugalcy atakują bez przerwy. Mimo to, zdobywają oni tylko jedną bramkę wobec ambitej i ofiarnej obrony Egiptu, dążącej do utrzymania wyniku i na wyrównanie zdobyć się nie mogą. Przedostatnie państwo europejskie zostaje wycimlowane z turnieju olimpijskiego.

**ARGENTYNA — BELGJA 6:3.**  
Publiczność holenderska zainteresowana w wyniku swej najbliższej sąsiadki — Belgii, zjawia się tłumnie. Znowu nieskończona procesja aut, które tylko z wielkim trudem podolają przebieżnię na odległe boisko 25-tysięcznego tłumy.

Obie drużyny miały zdać egzamin swej dojrzałości olimpijskiej. W spotkaniach ze słabymi przeciwnikami pierwszej kolejki nie mogły one pokazać swej prawdziwej klasy. Teraz otwierają się przed nimi szerokie pole do popisu.

Trzeba przyznać, że Belgia wykonywała to w znacznie szerszym stopniu niż Argentyna. Zwyciężyli Olimpiady z r. 1920 pokazali grę jak na europejskie stosunki wspaniałą, ambitną i twardą. Najlepszym ich graczem był słynny Pierre Braine, którego ongiś chciał zaangażować zawodowo klub angielski Plymouth. Nie ustępował on zupełnie Argentyńcyom. Skrzydłowy Diddens i pomocnik van Halme byli nadto bolia-terami drużyny belgijskiej.

Argentyńscy przeciwnicy ambicji Belgów swą wysoką klasę techniczną i wspaniałą grę ataku. Prowadzenie i opanowanie przez nich piłki granicy z o-sztuką, zwrotność ciała czyni z nich ku-łarzy piłkarstwa, umiejętność ustawiania się i płynność kombinacji zawsze no-mistrzów, zawsze rozmaitych kreuje ich na mistrzów futbolu intelektualnego. Zbyt jednak przedsięwzięcia opierają swą sztukę na wzajemnym zrozumieniu i skrótkich celowych podaniach. Stwarza to luki poważne, zwłaszcza w obronie, która nie umie wyjaśnić energicznie sytuacji i pozwala przeciwnikom na stwarzanie wielu niebezpiecznych momentów. Belgowie wykorzystali owe słabe punkty przeciwnika niemal w 100 procentach i temu zawięzającą zaszczyt-ny wynik. Jako celność Argentyńcy, byli o klasę lepsi i wygrali zasłużenie.

Wyróżniła się zwłaszcza linia ataku i pomocnik Monti.

Początek meczu zapowiada się wprost katastrofalnie dla Belgów. W ciągu trzech minut padają dwie wspaniałe bramki, w 10 m. potem trzecia. Prawy łącznik — Tarasceni i skrzydłowy — Carjaberri są szczęśliwymi strzelcami. Na ten sam jednak chwilo wo kończy przewaga zwycięzcy. Duch walki wstępuje w Belgów. Mimo prymitywności wobec Argentyńcy, przechodzą oni do ataku, zdobywają do przerwy dwie bramki przez Braina i Halmego, a po pierwsze wyrównują przez Moeschala. Następuje 15 minut zalanania psychicznego Argentyńcy i Belgowie opanowują boisko. Naprzód.

**Wielki mecz sprinterski w Kolonii** zgrupował na starcie elite kolarzy E-uropy. W finale zwyciężył pewnie Richard przed Englem. Trzecie miejsce zajął Bailey przed Zaunsem. W biegu 1000 metr. Oszmella pobili rekord światowy osiągnęła czas 1:12:8. Drugi był Engel — 1:14:8, trzecie Richard — 1:15:6.

**Bieg naokoło Włoch zakończył się** zwycięstwem mistrza świata Bindy. Drugie miejsce zajął Pancera, trzecie Aymo.

**Wielka nagroda Europy dla stayerów** została rozegrana w Paryżu na dystansie 100 km. Zwyciężył w znakomitym czasie 1:21:54,8 sek. Möller, debiutując takim asów, jak Breat, Benoit (biegnący na torze znakomitego szosowca) Torricelli, Linart, Sosa, mistrz Francji Paillard.

**Wścigi stayerów w Berlinie** zakończył zwycięstwem Krewera, który w ciągu godzinny przebył 75.200 km. Drugi był Snoek, trzeci, przebywający obecną pewien szpeci formy Tholientecki, czwarty Sawalla, piąty — Leddy.

**Wśród pań królowała Helen Wills,** która oddała zaledwie 13 gemów, choć przez korty St. Cloud przewinęły się najlepsze rakiety Europy. W finale po koutala ona bez trudu miss Bennett — 6:2, 6:1. W półfinałach Wills — Hardie — 6:1, 6:1. Bennett — Bouman (mistrzynie zeszlroczone) 6:2, 7:5.

**Cwierzefinały:** Wills — Rollin — 6:1, 6:1. Hardie — Akhurst 10:8, 6:2. Bennett — Anderson — 6:3, 7:9. 7:5. Bouman — Boyd — 4:6, 6:1, 6:2.

**Inne wyniki:** Charnelet — Nuthall — 6:4, 6:4. Wills — Ausson — 6:2, 6:1. Boyd — Molloy — 3:6, 6:0, 6:4. Ausson — W — 2:6, 7:5, 6:0.

**W turnieju mnisowym we Wrocławiu** Aussemi stała pokonana przez Reznicek w stosunku 6:1, 6:2.

**Ameryka pokonała Japonię** w finale strefy amerykańskiej panaru Davisa w stosunku 5:0. Amerykańska reprezentacja w składzie Tilden, Hennessey, Loft i Coen wylechala już do Europy, gdzie oczekiwać będzie na zwycięzcę finału strefy europejskiej.

## Kompromitacja Niemców w Amsterdamie Awanturiczny mecz z Urugwajem 1:4

Sromotna porażka Niemców w spotkaniu z Urugwajem jest ciosem dla żądnej sukcesów olimpijskich Rzeszy. Jest ona jednak klęską nie tylko z punktu widzenia sportowego. Walka Niemców z Urugwajczykami będzie bowiem plamą na honorze, tak dumnie kroczącego naprzód sportu germańskiego.

Niemcy postawili nowy rekord olimpijski — niesportowego zachowania się. Gdy zawodnicy ich własne sądy, gdy zawiędli ich własne sądy, gdy okazało się, że Urugwajczycy są graczyami god każdym względem lepszymi, gdy wreszcie stało się jasnym, że w lojalnej walce Niemcy muszą przegrać, uciekli się oni do gry brutalnej, nawet do rekocynów. Sympatja, która zakaszyła sobie drużyna Rzeszy po meczu z Szwajcarią, zamieniła się na użeczenie nieszmacu wśród licznych widzów.

Oto dorobek olimpijski Niemców, które mogły i powinny były brać przykład choćby z Meksyku, jak przegrany należą.

Spotkanie Niemcy — Urugwaj, było powszechnie uważane jako jedno z najwspanialszych w turnieju, to też nie dziwnego, że po raz trzeci w historii Olimpiady amsterdamskiej stadion był wypelniany. 50.000 widzów wypełniło trybunę, w tem 10.000 Niemców, przybyłych specjalnymi pociągami. Kilkanascie tysiące czekało za murami na wynik.

Być może, że sędzia Youssif Mohammed (Egipt), ponosi winę ostrej gry. Nie umiał on poskromić temperamentu graczy na początku gry, a gdy potem usiłował interwenjować, było już zapóźno. Wszelkie jednak pogło-

ski, jakoby rozstrzygnięcia jego były stronnicze są nieprawdziwe. Nie poskramił on gry ostrej z obydwu stron, gdyby jednak był ukarał wszystkich foule, Niemcy wyszliby na tem jeszcze gorzej.

Urugwajczyki byli drużyną znajomiej o klasę lepszą od Niemców Ich przewyższenia gra kombinacyjna rozbiła w zarodku wszelkie akcje przeciwnika i demoralizowała obronę i pomoc nieganiącąc się bezskutecznie za piłkami.

Obrona i bramkarz Urugwaju byli niezawodni. Atak dokazywał cudów. Zwaszcza Petrone, debiutujący w Amsterdamie, był głównym aktorem w zwycięstwie swych barw.

U Niemców na wysokości zadania stanęła jedynie obrona. Pomoc i atak zawiędli zupełnie, lecz po wykuczeniu Kaiba grały lepiej, niż w pełnym składzie.

Drużyny wystąpiły w składach: Niemcy: Stuhlfauth, Beier, Weber, Knöpfel, Leinberger, Albrecht, Hornauer, Pöthliger, Hoffman, Hoffman. Urugwaj: Mazali, Nasazzi, Arispe, Piriz, Fernandez, Gestido, Urdinaran, Castro, Petrone, Sea, Campolo. Niemcy w pełnym składzie, Urugwajczyki bez sła-bego Andradego i Scarone, których zastąpili Piriz (murzyn) i wspaniały Petrone.

Przeważa Urugwaj od początku, kombinując spokojnie i celowo prowadząc ataki. Niemcy grają nerwowo, a braki swe starają się uzupełnić siłą i twardą grą. W 36 min. wspaniały przebieg Petronego przynosi Urugwajowi pierwszą bramkę. W chwili później Kaib policzkuje Fernandez i zostaje wśród gwizdów publiczności usunięty z boiska. Z wolności pada druga bramka, zanim jeszcze Kaib opuścił plac boju Castro przechodzi na środek i wystawia Petronego, który strzela nieuchronnie. Na parę minut przed końcem schodzi z boiska Knöpfel.

Po przerwie Hornauer idzie do pomocy. W dziesięciu grają teraz Niemcy lepiej, niż w jedenastu, ale Urugwajczyki ciągle przeważają. Ich wspaniałe ustawianie się pozwala im przetrzymać tempo gry, gdy Niemcy opadają coraz bardziej na siłach. Na boisku panuje atmosfera bólek karzących. Niemcy w ciągłych faulach szukają odwrotu za fatalną porażkę.

Castro po wspaniałym podaniu Petronego, strzela trzecią bramkę. Mazali za przetrzymanie piłki zawiąwa wolny, z którego Hoffman zdobywa jedyny punkt. Wreszcie Petrone ustala wynik dnia.

Na parę minut przed końcem następuje najmnieprzemniejsza scyścia. Hoffman fauluje Nasaziego. Sędzia znacza obu z boiska. Zbytek gorliwości w stosunku do Urugwajczyka, bowiem Nasaziego zmuszą w stanie nieprzytomnym. W chwili potem kończy się ta parodia meczu olimpijskiego, a publiczność głośno gwizdami żegna Niemców, którzy swem nieopanowaniem, nie przyszydzili się ożczyźnie.

Wracając do rekordu światowego, ustanowionego ostatnio przez Niemcy, nadmienić należy, że skład sztafety nie był najsiłniejszy. Zamiast chorego Launersa biegł doskonale, ustępujący mu jednak znacznie Cortis. 40,8 osiągnięte przez Cortisa, Wichmanna, Houbena i Königga, to wynik, który po swemu będzie jednak nielato, — nawet Amerycyce.

**Najszybsza sztafeta kontynentu**  
Sztafeta niemiecka 4 razy 100 metr. nie ma równych w Europie. Jeżeli więc trenuje teraz tak zapamiętanie, to nie w obawy przed miejscową konkurencją. Za oceanem kryje się najgorsze sprinterów Niemiec.

Ameryka ustanowiła rekord światowy w Paryżu, wystawiając sztafetę klubową, złożoną nie z najlepszych sprinterów, mimo to osiągnęła wówczas — 41 sek. Czas ten wielokrotnie wyrównywała sztafeta reprezentacyjna Niemiec. Obecnie nawet obniżyła go do 40,8 sek. Można być jednak pewnym, że jak Niemcy nie powiedzieli jeszcze w tej sprawie swego ostatniego słowa, tak i Ameryka nie zrezygnuje w Amsterdamie ze swej klasycznej domeny — sztafety sprinterskiej i wystawi zespół swych najlepszych biegaczy. Jaki bieżący wynik przyniesie walka czterech najlepszych sprinterów Niemiec, z czterema najszybszymi ludźmi Ameryki trudno przewidzieć.

## Temnowe mistrzostwa Francji zakończone. Jak było do przewidzenia w finale spotkali się Henryk Cochet i Rene Lacoste, najlepsi obecnie tenisisci Francji i świata. Wynik tego spotkania był jednak niespodziewany: Cochet pobit bowiem Lacosta i to pobit pewnie — 5:7, 6:3, 6:1, 6:3, zadając mu największą klęskę, jaką pierwszy tenisista świata doznał w czasie swej kariery sportowej. Czy wynik ten świadczy o spadku formy Lacosta lub też o niezwykłych postępach Cocheta? Bezwądzalnie. Gdy bowiem wyspoki się dwu graczy tak równej i sportkiej klasy, jak Francuzi, wynik spotkania zależy w dużym stopniu od usposobienia i od szczęścia. Trzeba przyznać, że Cochet był tym razem wyjątkowo dobrze usposobiony, a los abdarzał go swymi łaskami. W pierwszym secie Cochet w znakomitej formie zdobył prowadzenie i przy stanie 5:4, przy dwóch setballach, Lacoste z trudem, dwukrotnie, dzięki swym wspaniałym „crossom”, zdolał wywrócić i wygrać seta. Gra druga była niezwykle żarliwa. Cochet nadzwyczajnie vollejami tak zmeczył mi-

strza świata, że przegrał on set w stosunku 3:6 i jednocześnie zabrakło mu sił na dalszą obronę. Bez trudu wygrał Cochet następne gry, napotykając na opór swego rywala jedynie przy pięciu „matchballach”. Cochet zdobył poraż trzeci mistrzostwo Francji (1922, 1926 i 1928).

Z ciekawych wyników turnieju na leży wymienić przede wszystkim spotkanie półfinałowe: Lacoste — Hawkes 6:2, 6:4, 6:4. Lacoste pokonał najlepszego gracza Australii bez znużenia oka, dzięki swej doskonałej, matematycznie pewnej grze przy siatce. Cochet — pokonał nie bez zaciętej walki Borotra — 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. Borotra znnowu okazał się świetnym graczem przy siatce, jednak brak regularności skazywał go zgory na przegrana.

Cwierzefinały: Cochet — Boyd 7:5, 6:4, 6:2. Borotra — Boussus 6:1, 3:6, 7:5, 6:2. Lacoste — Crawford 6:0, 6:1, 7:5. Hawkes — Brugnon 4:6, 3:6, 6:3, 6:4, 6:4. Inne wyniki: Cochet—Hunter 1:6, 6:4, 6:3, 6:3. Boussus — Patterson — 6:2, 5:7, 9:7. Hawkes — Robson 6:2, 6:3, 4:6, 6:2. Boyd — Buzetel walkower. Lacoste — Matejka — 6:2, 6:1, 6:2. Brugnon — Sleem — 6:2, 6:2, 11:9. Hunter — Kingsley — 6:2, 10:8, 6:4. Robson — Landry — 4:6, 6:3, 6:3, 6:1. Crawford — Gentien — 6:1, 2:6, 6:4, 7:5. Borotra — Georges — 6:2, 4:6, 7:5, 7:5.

**Lekka atletyka**  
Wspaniałe wyniki lekkoatletyczne, osiągnięte ostatnio w Niemczech na meczingu lekkoatletycznym. Bichner przebiegł 200 metr. w 21,7, Gerling 100 metr. w 10,8. Krebs 200 metr. w 50,6, a Cochet w 51. Wichmann 1500 metr. — 4:03, Boltz — 3 km. — 8:47,4. Schauburg 5 km. — 15:21,4. Kocherman skok w dal — 6,95. Beusch tyczka — 3,65. Ladewig — wwyż — 1,86, dysk — Hoffmeister — 46,40. Paulus — 44,99. Sievert — 43,80. Hänchen — 43,05. Kula — Lingnau — 14,20. oszczep — Macke — 60,13. Wśród pań p. Junkler przebiegła 100 metr. w 12,6, a p. Mader rzuciła dyskiem 33,27.

**Lekkoatletci francuscy** osiągnęli już swoją formę „olimpijską”. Świadczy o tym wywołanie ich ostatnie wyniki: Marin — 800 metr. — 1:56,6. Ladoumégue — 1500 metr. — 3:58, 110 i 400 metr. płotki — Viel — 15,6 i 55,4; 5 km. — 15,06, 2:40, 400 metr. — Feger — 49,4, oszczep — Degland — 60,17, tyczka — Sabatier — 3,65, wwyż — Cherrier — 1,85, w dal — Abzieu — 6,92, a 4 razy 100 — Stade Français — 42,6.

**Lindquist** osiągnął w rzucie oszczepem 65,35. Piantilla potwierdził swą formę, rzucając 66,18.

**Sztafeta węgierska 4 razy 100 metr.** w składzie — Rozsahagyi Goro, Hajdu Sugar ustanowiła nowy rekord wynikiem 42,1.

**Austrjaccy lekkoatletci** osiągnęli na pierwszym meczingu przedolimpijskim szereg doskonałych wyników. Na 200 metr Geisler pobili rekord austrjacki z czasem 22 sek. Błdy na 1000 metr. miał czas 2:33,8. Umfahrer w rzucie oszczepem pobili rekord wynikiem 57,515. Wessely na 110 metr. płotki osiągnął 15,2, a w dysku 42 metr., w kuli 12,90. Proksch w tyoczce miał 3,40. Beck (junior) w skoku w dal 6,62. Pfantner (junior) w rzucie kula 12,75.

**Najlepszym sprinterem Ameryki** jest obecnie przypuszczalnie Haynes który ostatnio ustanowił wspaniały rekord na dystansie 175 jardów. Czas jego wynosi 16,1 sek. (co odpowiada 9,2 na 100 yd.), gdy rekord Paddocka ustanowiony przed paroma tygodniami brzmiał zaś 17,4. Utalentowany sprinter niemiecki Forster miał już 16,6.

**Nowa nadzieja lekkiej atletyki niemieckiej** jest młodziczki Sievert, który osiągnął ostatnio w dysku — 44,04, w oszczepie — 53, w kuli — 14,04, w skoku w dal — 6,99. Będzie on reprezentował Niemcy w dziesięcioboju na Olimpiadzie.

**Hirschfeld**, znakomity lekkoatleta nie miecki, który niedawno ustanowił w rzucie kula rekord światowy — 15,79, został w uznaniu zasług na polu sportu, mianowany sierżantem.

## Piłkarskie mistrzostwo świata

Mistrzostwa piłkarskie świata doczekały się przedzej realizacji, niż można było przypuszczać. Oto mają one być rozegrane już w r. 1930 w Kolonii, Udział będą w nich brały drużyny zawodowe i amatorskie. W r. 1932 odbędzie się Olimpiada tylko dla drużyn amatorskich, w r. 1934 znnowu mistrzostwa świata.

**Piłkarski puhar baltycy** został ufundowany dla państw — Estonja, Lotwa i Litwa. Rozgrywki rozpoczynała się 15 czerwca meczem Estonia — Lotwa, 18 czerwca grają Lotwa — Litwa, 22 czerwca — Estonia — Litwa. Rozgrywki te są aktem wstępnym do uchwalonych na kongresie Fiiry w Amsterdamie mistrzostw świata.

**Olimpijska drużyna Jugosławji** pokonała w Paryżu kombinowaną drużynę francuską w stosunku 3:1. Jugosławia nie pozostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie. Bramki strzelił Bonacic i Stotirovic.

**Finlandia** została pokonana w katastrofalnym stosunku przez Norwegię w Helsingforsie. Norwegowie zwyciężyli 6:0.

**Mistrzostwa Czechosłowacji** są tak jakby zakończone. Pozostało do rozegrania tylko jedno spotkanie: Sparta — Viktoria Zizkov, które nie może już wpłynąć na tabelę mistrzowską. Jak już donosiliśmy, mistrzostwo zdobyła „Viktoria” — 17 pkt. Drugie miejsce zajmuje Slavia — 16 pkt., trzecie Sparta — 13 pkt., czwarte Bohemians — 10 p., 5) Cechie Karlin — 9 p., 6) Kladlo — 9 p. Do ligi drugiej spada ostatnie czynie C. A. F. K. Wyniki ostatnich spotkań mistrzowskich: Slavia z trudem pokonała CAFK, w stosunku 2:1, Sparta przegrała z Bohemians 0:1, Cechie Karlin zwyciężył Kladlo 5:0.

W meczu o puhar wolności Pardubi ce pokonały Zidenice w stosunku 3:0. Wiedeńskie drużyny bawily poza granicami kraju, gdzie walczyły ze zmienionym szczęściem. Vienna przegrała w Budapeszcie z Ferenczarosari w stosunku 1:3. Admira osiągnęła z Tepitzler F. C. wynik 2:2, wreszcie Sportklub pokonał Bratislavę (Preszbura) 5:1.

## Cochet zwycięża Lacosta

W mistrzostwach Francji „szlagierem” było spotkanie Upesti — Sabaria Upesti wygrała w stosunku 2:1, zapewniając sobie tem samym drugie, albo trzecie miejsce w mistrzostwach i jednocześnie otwierając horyzonty na udział w puharze środkowo-europejskim. Jeżeli bowiem mistrz Ferenczarosari zwycięży i w puharze węgierskim, reprezentować będzie Węgry w owej międzynarodowej, tak korzystnej pod względem finansowym konkurencji mistrz i wicemistrz Litki, a więc być może Upesti. Ponieważ o to samo ubiega się i Hungaria ostatnie wyniki mistrzowskie nabierają posmaku specjalnej sensacji. Hungaria ma po temu wiele danych. W spotkaniu z Bocsygar wyżywała doskonałą formę, zwyciężając w stosunku 5:2.

**W mistrzostwach Austrji** Smmreng najsłabsza drużyna I Ligi pokonał niespodziewanie Austrję w stosunku 3:2. Porażka W. A. C. u z Rapidem (2:4) zepchnęła go na przedostatnie miejsce, jeżeli mowa o utraconych punktach. Jakoś przegrał zasłużenie spotkanie ze Słowaniem w stosunku — 1:3.

**W mistrzostwach Francji** zakończony. Jak było do przewidzenia w finale spotkali się Henryk Cochet i Rene Lacoste, najlepsi obecnie tenisisci Francji i świata. Wynik tego spotkania był jednak niespodziewany: Cochet pobit bowiem Lacosta i to pobit pewnie — 5:7, 6:3, 6:1, 6:3, zadając mu największą klęskę, jaką pierwszy tenisista świata doznał w czasie swej kariery sportowej. Czy wynik ten świadczy o spadku formy Lacosta lub też o niezwykłych postępach Cocheta? Bezwądzalnie. Gdy bowiem wyspoki się dwu graczy tak równej i sportkiej klasy, jak Francuzi, wynik spotkania zależy w dużym stopniu od usposobienia i od szczęścia. Trzeba przyznać, że Cochet był tym razem wyjątkowo dobrze usposobiony, a los abdarzał go swymi łaskami. W pierwszym secie Cochet w znakomitej formie zdobył prowadzenie i przy stanie 5:4, przy dwóch setballach, Lacoste z trudem, dwukrotnie, dzięki swym wspaniałym „crossom”, zdolał wywrócić i wygrać seta. Gra druga była niezwykle żarliwa. Cochet nadzwyczajnie vollejami tak zmeczył mi-

strza świata, że przegrał on set w stosunku 3:6 i jednocześnie zabrakło mu sił na dalszą obronę. Bez trudu wygrał Cochet następne gry, napotykając na opór swego rywala jedynie przy pięciu „matchballach”. Cochet zdobył poraż trzeci mistrzostwo Francji (1922, 1926 i 1928).

Z ciekawych wyników turnieju na leży wymienić przede wszystkim spotkanie półfinałowe: Lacoste — Hawkes 6:2, 6:4, 6:4. Lacoste pokonał najlepszego gracza Australii bez znużenia oka, dzięki swej doskonałej, matematycznie pewnej grze przy siatce. Cochet — pokonał nie bez zaciętej walki Borotra — 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. Borotra znnowu okazał się świetnym graczem przy siatce, jednak brak regularności skazywał go zgory na przegrana.

Cwierzefinały: Cochet — Boyd 7:5, 6:4, 6:

# Meczdu Śląsków

## Przegrana Polaków 2:1

Tradycyjne zawody międzypaństwowe Górnego Śląsk - Niemiecki Górny Śląsk rozegrane w Bytomiu, zakończyły się ponownie przegrana naszej reprezentacji i dowiodły, że nie mamy szansa do reprezentacji niemieckiego Górnego Śląska, gdyż w grze górnośląskiej przyczem pokazaliśmy gre technicznie i taktycznie bezwzględnie lepszą.

W pierwszej połowie gry reprezentacja nasza zupełnie opanowała boisko, lecz w sytuacjach podbramkowych nie miała szczęścia, nadto krzywdził ją widocznie sędzia. Po pauzie obraz gry zmienił się o tyle, że była ona na ogół wyrównana, lecz ostrą, Mięskami brutalna gra Niemców i stroniący sędzia zwyciężyli naszą reprezentację. Obie bramki dla nas strzelił Rebutziony. Reprezentacja nasza wystąpiła bez gracy ligowych.

W siemianowicach rozegrano turniej siódmkowy, w którym do finału doszły drużyny: Siemianowice - Mała Dąbrowka. Finał nie dał rezultatu, gdyż M. Dąbrowka zeszła z boiska niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego.

Na otwarcie sezonu wioślarskiego w Krakowie odbyły się regaty AZS-u, przyczem bieg czwórki wygrała osada pod sterem Długoszewskiego, osiągając na przestrzeni 1200 metr. czas 4:26.

Makabi pokonała 1:0 Jutrzenkę w meczu o mistrzostwo krakowskiej klasy A

Wisła komb. pokonała na B. Ciało w Sosnowcu tamtejszą Victorię 6:1. Wykazując wspaniałą grę i porwijając niezlicznie zebraną publiczność.

# Święto czwartkowe na boiskach

## Legia-Warszawianka 4:2, Czarni-Hasmonea 3:1, Pogon-T.K.S. 4:3

Legia na ogół nie ma szczęścia do Warszawiaków. W mistrzostwach Warszawy - a teraz Ligi - wojskowi prawie zawsze wychodzili jeśli nie z porażką, to w najlepszym razie z nierozegraną. Tymczasem w czwartek ubiegły wioletoleńskie zwycięstwo białe - czerwonych zostało złamane. Legia odniosła zwycięstwo pełne, zasłużone i w pięknym stylu.

Do walki drużyny stanęły w zestawieniach: Legia - Adamowicz; Ziemiak, Terlecki; Strycharz, Przedździecki, Nowakowski; Wypłewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Warszawianka - Domański, Zwierz I, Wróblewski; Bibrzycki, Zwierz II, Hahn; Pillszek, Jung, Zaborowski, Korngold, Luxenburg.

Temperament białe - czerwonych przynosił im już w 6-ej minucie prowadzenie; z walki z wybiegającym Adamowiczem wychodził zwycięsko Jung, a Zaborowski lokuje definitywnie piłkę w pustej siatce. Legia wyrównuje z podobnej sytuacji przez Nawrot'a po mało odważnym wybiegu Domańskiego.

Po raz drugi Warszawianka zdobywa prowadzenie w sposób niezwykle typowy dla tej drużyny. Jakież najbardziej niekopiście z prawego skrzydła łapie stojący niemal na środku napadu nieobstawiony Luxenburg i rzuca (bo nie strzela) piłkę do bramki. Nieudana robimonaada Adamowicza nie przeszkadza piłce w tej długiej podróży - Warszawianka prowadzi 2:1.

Widownia jest ciągle dziwnie jakos spokojna. Poza szeregiem okrzyków znamionujących głęboką ignorancję przepisów, na trybunach wyczuwa się oczekiwanie na dalsze bramki. Widzo-

wie zdają sobie sprawę, że to dopiero przygrzywka do generalnej rozprawy - po przerwie. To też zarówno wolny Łańko, trafiający w słupki, jak również wyrównująca bramka strzelona przez tego samego gracza dzięki fatalnej robimonaadzie Domańskiego, sytuacji zasadniczo nie zmienia.

Zato po przerwie sytuacja wyjaśnia się w sposób nie podlegający żadnej dyskusji. Legia, stając się niepodzielny władca boiska. Przemysłane i szybkie, ale jednak mało skuteczne akcje ofensywne suną na bramkę Domańskiego wprost bez przerwy.

Warszawianka zmiądzona moralnie nawet nie próbuje atakować i tylko brońi się rozpaczyliwie. Wreszcie po „stupu-

ku” Wypłewskiego, Przedździecki podaje długim passingiem piłkę Łańce, a ten bezpośrednio lokuje ją w siatce. Ta pierwsza, rzeczywicie wysokowartościowa bramka dla oddaje zasłużone prowadzenie w ręce Legii. Zwycięstwo pieczętuje Ciszewski, który po rzucie nożem strzela - wyjątkowo nie głowa lewą nogą - ostatni punkt dnia.

Grę prowadził spokojnie i taktownie, jakkolwiek nie bez błędów kpt. Baran.

**CZARNI - HASMONEA 3:1.** Zwycięstwo Czarnych było zupełnie zasłużone. Przeciwstawiali oni przeciwniaki w wszystkich liniach, łepiej starowali i grali z większą ambicją. Brak Krumholza i Steuermanna, zastąpionych zupełnie niedostatecznie przez Parnas-

sa i Seidla, wpłynął ujemnie na bilanso napadu „batalniebieskich”. Bardzo słabo grał środkowy pomocnik Horowicz, zawodził Redler, a i gra bocznych pomocników, oraz Birnbacha, przedstawiała chwilami wiele do życzenia. W napadzie najlepiej spisywał się Ulrich, zapuszczający się jednak niepotrzebnie w długie wózkowanki. Bramkarz Grünberg dobry.

Grę w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Czarnych, którzy już w 10-ej min. uzyskują przez Nastule prowadzenie. Bezpośrednio po pauzie przynimie Hasmonea inicjatywę, energicznie napiera i już w 3-ej min. zwycięstwo przez Uricha wyrównanie. Napór Hasmonei stopniowo słabnie. Czarni przychodzą do siebie, żywa i zaczęta gra toczy się przeważnie na środku. Rzut wolny Oleńiczaka odbija się od poprzeczki, przytomny Nastula chwytają piłę i plasuje ją po raz drugi w siatce. Trzeci punkt dla Czarnych padł na minutę przed końcem, zdobywcą bramki był Sawka.

**POGON - T. K. S. 4:3.** Znnowu znakomity, słynny już zryw końcowy Pogoni. Zdawało się, że Lwoniacy są już bezapelacyjnie pokonani; przebieg gry w pierwszej połowie i znaczną przewagę Torunia przyniosła mu 2 bramki; 3 min. drugie połowy trzecia. T. K. S. chciał już spocząć na laurach zwycięstwa, gdy Pogon zaczęła atakować. Atakować z tak żywiołową siłą, że nie tylko wyrównała, ale i zdobyła powodzenie. T. K. S. grał bardzo ambitnie. Pogon górowała techniką i spokojem. Bramki strzelił dla Pogoni: Kuchar i Garbieni 2; dla T. K. S. - Garmowski P. (2) i Cieszyński J. (1). Sędziował niezszcześnie p. Baranowski z Poznania.

# Przeгляд boisk warszawskich

W kortach Legii odbył się mecz tenisowy pomiędzy WITK i Legią z wynikiem 6:0 na korzyść WITK. Poszczególne wyniki: Kruzszewski - Maltze 6:0, 3:7, 6:1; Kruzszewski - Sypow 6:0, 6:3; Marszewicz - Chramiec i Nowak 6:1, 6:1; Juchniewiczówna i Loth - Neumanówna i Chramiec 6:2, 6:4.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa - Skra odbył się w środę i czwartek i zakończony został zwycięstwem Warszawy - 63:49. Wyniki: 100 m. - Mirkowski (V) 12.4, 400 m. - Ziolk (V) - 57.9, 1500 m. - Kampinski (V) - 4:35.2, 3 km. - Zak (V) 9:48, wdał - Sławski (S) 575, wvwyż - Pietkiewicz - (V) 33.62, szoszeep - Kamiński (S) 40:22, 4x100 m. - Warszawa 48 sek.

W rajdzie motocyklowym na dystansie 700 km. Łódź - Poznań - Bydgoszcz - Grudziądz - Toruń - Warszawa w kategorii motocykli z wózkami zwyciężył p. Fischer - Mentler na „D.K.W.” a w kategorii motocykli bez wózka - p. Kiro na „B.S.A.”.

Międzyczęlniane kobiece zawody lekkoatletyczne AZS organizuje w dn. 17 b. m. o godz. 16 w Parku Skaryszewskim o programie następującym: 60 m., 100 m., 4x100 m., wvwyż i wdał, kula dysk i oszeep. Startować mogą słuchaczki: Uniwersyteku, Politechniki, Wojskiej Wszechnicy, Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższej Szkoły Handlowej, Szkoły Sztuk Pięknych, Szkoły Nauk Politycznych, Państw. Instytutu Dystansowego i PIWF.

Zawody lekkoatletyczne o mistrz. klasy B i C odbędą się w Agrikoli dnia 16 i 17 czerwca.

# Idzikowski i Kubala gotowi do startu

## Generalna próba „Orla Białego”

Niedługo już odbędzie się start polskiego samolotu do lotu transatlantyckiego z Europy do Ameryki.

Przed paru dniami odbył się ostateczny egzamin „Orla Białego” przed jego gigantycznym skokiem ze Starogo Świata do Nowego. Jakież dał wyniki? Śmiało powiedzieć można, że próba wypadła „lepiej niż dobrze”. Start odbył się w Istres koło Bordeaux nadspodziewanie łatwo. Samolot przy pełnym obciążeniu oderwał się od ziemi po przebieżeniu po lotnisku 380 metrów, mając wiatr przedni, więcej z szybkością 20 km. na godzinę. Konstruktorzy obliczali długość rozpadu na 700 do 800 metrów.

Po piętnastu minutach lotu samolot osiągnął już „pułap” czyli wznosił się do wysokości 1000 metrów, co przy ogólnej wadze aparatu, wynoszącej 7400 kg., w czem materiały pędne stanowiły 4400 kg., uważać należy za wynik doskonały.

Szybkość samolotu wynosiła przeciętnie 150 km. na godzinę. Lotnicy po wystartowaniu w Istres skierowali się nad morze Śródziemne, nad którym cały czas krążyli, poczem po 32 godzinach lotu

wylądowali na lotnisku w Istres li tylko dlatego, że zabrakło im oliwy.

Benzyny mieli jeszcze 1100 kg. Drogi, którą lotnicy przebyli w tym czasie, nie można dokładnie ustalić. Waha się ona w granicach 4800 do 5000 kilometrów. Wynik ten jest również doskonały, wzięwszy pod uwagę, że „Bremen” w swej podróży nadoceanicznej przeleciał tylko 3600 km.

Majorowie Idzikowski i Kubala udali się obecnie do Paryża, gdzie wmontowany będzie w samolot nowy silnik rejdowy, taki sam jak ten, na którym dokonano próbnego lotu.

Skąd odbędzie się start do lotu transoceanicznego, jeszcze niewiadomo. Przepuszczalnie nastąpi on w miejscowości nadmorskiej, ponieważ przy starcie w kierunku morza nie trzeba „brać pułapu” i można zużyć ten czas i benzynę na poniesienie się o paręset kilometrów naprzód.

Jako miejsce startu brane są pod uwagę Dover w Anglii, Baldomen w Irlandii, ewentualnie Casau na północ od Bordeaux we Francji. Start nastąpi przypuszczalnie koło 15 czerwca.

J. Wielowiejski.

# Wyścig samochodowy na Kocierzy

Samochodowy wyścig górski, zorganzowany przez Śląski i Krakowski Klub Automobilowy na szosie Żywiec - Andrychów odbył się ub. niedzieli. Trasa wynosiła 4900 mtr. W wyścigu brało udział 17 wozów. Pierwszą w czasie 4 minut 22 sekund przybył dr. Vetterli z klubu Śląskiego na „Bugatti”, drugi hr. Potokowi na Austro-Daimler w 4 min. 36 sek., trzeci przybył p. Ripper z Krakowskiego Klubu Automobilowego na Lanci w czasie 4 min. 43 sek. Dalsze miejsca zajęli: 4) Steyer pod Zanglem ktg.

sportowa, 4:59; 5) Studebaker pod Marszem (K) ktg. turystyczna - 5:06, oraz dalej w kategorii turystycznej: 6) Grät-Stift pod posłem Dąbrowskim (K) 5:11; 7) Alfa Romeo pod Wawreczką (K) 5:33; 8) Dodge Zmigroda ktg. Malinowski Florian (SL), 5:37; 9) Fiat 520 pod Bukowieckim (S1) 6:35; 10) Erskine ktg. Mikszon 6:26; 11) Fiat 503 pod Fürstenbergiem (S1) 6:35; 12) Opel pod Zagóńskim 7:11; 13) Opel ktg. Wielgus 7:27; 14) Hanomag pod Knapikiem ktg. sport. 7:43; 15) Tatra pod Dygatem ktg. tur. 8:27; 16) Fiat hr. Żaluskiego ktg. wyścig. 8:27 i 17) Tatra pod hr. Rostworowski ktg. tur. 9:08. Najlepszy czas dnia ustalił dr. Vetterli, zdobywając tem samem pemu przypadła nagroda pierwsza w kategorii wyścigowej. W ktg. sportowej pierwsza miejsce zajął Jan Ripper z Krakowa, a w kategorii turystycznej p. Mars na Studebakerze. Następnie dalsze nagrody przypadły zwycięscem w poszczególnych klasach różnych kategorii. Otrzymał ją między innymi Zmigrod za Dodga, Dąbrowski za Grät-Stifta, Bukowiecki za Fiatu Wawreczko za Alfa Romeo.

Powieszalne jednak zdumienie budziła licznie zebranych widzów szala na jazda dr. Vetterlego na Bugatti zwiawsza zaś jego prześwietny finisz. Rzdziko ma się sposobność widzieć taką pewność i taki spokój przy tak karkołomnej jeździe, jaką pokazał Vetterli. Osiągnął on przy nadzwyczajnie trudnej trasie przeciętną prędkość 65 km. na godzinę.

Wrocław. Pierwsze w sezonie letnim zawody kolarskie daly wyniki następujące. Mistrzostwo krótkodystansowe na rok 1927 i 28 zdobył Haddo (TKW), 2) Kaganstach. Mistrzostwo długodystansowe na 17,600 m. zdobył Kubiak (TKW), 2) Brzeziński. Bieg Demi Fond (7000 m.) - wygrał Jastrzębski - 24 p. Bieg II - 880 m. 1) Korkoskiński, 2) Sznabel.

Zawody piłkarskie między TKW - Makabi daly wyniki - 2:1 dla TKW. Sędziował p. Dunkhorst.

Kielce R. K. S. - Makabi - 3:0, 4 p. p. Leg. - Makabi - 9:1 (2:1). Przygniatająca przewaga wojskowych. Bramki strzelił Bulek - 5, Krupski - 2 i Stachurski - 2. Z Makabi wyróżnił się Moszenberg. Sędziował p. Szezepański.

Radom. Czarni - Barkochba - 3:1. Nie był to mecz, lecz raczej ordynarna bójka. Makabi - Sokół - 7:0. Przez to zwycięstwo Makabi zdobywa mistrz. swej grupy i przechodzi do kl. B. Plage-Łaskiewicz - R. K. S. - 2:2. Lublin zdobył obie bramki z rzutów karnych.

Częstochowa. Sosnowiec pokonał mistrz. Częst. K. S. - 5:1. Jest to pierwsza porażka C. K. S., który dotychczas prowadził w grupie kieleckiej. Warta II - C. K. S. III - 1:0, C. K. S. III - Warta III - 2:0.

Radomsk. Warta częstochowska wygrała z Koroną 6:1.

Sosnowiec. Victoria - Świt - 2:2. Zawody o mistrzostwo klasy A zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym. Obie drużyny wykazały równowarzną i ładną grę. Bramki uzyskali: Morgala 2 dla Vict. dla Świu Sprawny i Chojnacki. Sędziował p. Kafuzki bardzo dobrze. Zagłębianka - Makabi - 1:1. Gra była pod znakiem przewagi Makabi, dla której bramkę zdobył z przeboju Saper. Zagłębianka uzyskała swój punkt w ostatnich minutach gry. Sędziował p. Zak.

Będz. Hakoach - Kieleckie Podkolegium Sędziów 9:1. W powyższych zawodach sędziowie wykazali, iż lepiej umieją prowadzić zawody w piłkę nożną, aniżeli w nią grać. Bramkami podzielił się: Richter - 6, Kokotek i Goldstein po 1 i jedna „samobójcza”. Bramkę dla sędziów uzyskał Wiewióra. Zawody prowadził p. Lichtenstein, Zagłębie-Sarmacja 2:0. Zawody o mistrzostwo klasy A. Sędziował p. Lichtenstein J. Dab (Katowice) - Hakoach 3:2 (3:0). Mimo silnej przewagi miejscowych goście uzyskali niezastuszone zwycięstwo. Główną winę porażki ponosił trio obronne miejscowych. Sędziował p. Zarębski.

Ważne dla sportowców

Firma SANITAS Pierwsza Kralowa fabryka wyrabia gumę do zgraniczanej jakosci co do zgraniczonych wyrobów. Prosimy o zadanie dla hurtowników. Rabaty wysokie. Adres firmy: Oczalkowice - Zdroj G. S1.

# Biuletyn tygodniowy z prowincji

## Tarnów.

Sytuacja Tarnowii w rozgrywkach kl. A. jest wprost katastroficzna. Na rozegranych dotychczas 9 spotkaniach, przegrana Tarnowia 6, wygrała jedno, dwa daly wynik remisowy. Tarnowii pozostało jeszcze trzy mecze do rozegrania, wszystkie na obcych boiskach, tak, że trydnio jest ilicy na zdobycie przez nią punktów. Jest więc Tarnowia obok Zwierzynieckiego i Jutrzenki najpoważniejszym kandydatem do kl. B. Przyczyną niepowodzenia należy szukać w utracie najlepszych sil (Ziemiak), w apatii zarządu i braku ambicji drużyny. Metal pokonał w meczu o mistrzostwo kl. B. Wisłokę „Dębica” w stosunku 5:3.

Czwał przemyski obchodził 10-letnie swego istnienia. Z okazji tej odbył się turniej piłkarski. Wyniki turnieju: Polonia kom. - Czwał 2:0; Ruch - Legia 3:1 (0:1); Polonia - Hagibor - 14:0 (1). Polonia wystawiła drużynę pierwszą, a czwał drużynę drugą i klasowych. Poza jubileuszem: Simelec - Jutrzenka 6:1; Legia II - Labor 8:1; Labor - Jutrzenka 3:1.

Polonia i Legia - wedle krajoznych w Przemyslu pogłoszek mają się polaczyć w jeden klub. Rokowania między temi klubami toczą się obecnie, przyczem nazwa nowego klubu ma brzmieć: Wojskowy Klub Sportowy „Polonia”. Nowy ten klub będzie dysponować pierwszorzędnym materialem w każdej gałęzi sportu, a równocześnie - co jest rzeczą wielkiej wagi - stadionem sportowym.

Kotłomyja. 49 p. p. - Dror 6:0. Sędzia p. Truchalski. Ukraiński Sokół uległ 49 p. p. - 1:7, lecz wygrał z Dorem 4:1.

Jasio. Czarni - Wisłoka (Dębica) 1:0. Mecz nie dokończono z powodu interwencji publiczności przeciw jednemu z graczy Wisłoki.

Dubno. W. K. S. - Sokół i b (Równie) - 2:1. Najlepszy na boisku s.pom. Sokola Brochwicz. Odnacznili się: Dobrzycki, bramkarz S., oraz Chojceki i Jendryk z W. K. S.

Podokreg wołyński zorganizowany został przez L. Z. O. P. N. Przewodniczącym wybrano kpt. Rozka.

Kowel. Hallerczyk (Równie) - W. K. S. - 4:2. Mistrz kl. A. Bramkami podzielił się Walozak 2, Gasinik i Rozen dla H., oraz Sacharczuk i Marynowski dla W. K. S. Sędziował p. Baczkowski.

Sielce. 9 pac. wygrał walkowerem z 82 p. p. (Brześć n. B.) 3:0.

Grodno. II-gi doroczny bieg naprzetał o puhar Polskiego Czerwonego Krzyża (5000 mtr.) - wygrał Zylwicz (3 sap. w czasie min 16 sek. 25.2 przed Sidorowiczem (AZS) Wilno) i Klamyńskim (Pogon) Startowało 36 zawodników, do mety przyszło 33.

Lublin. 22 p. p. (Siedlece) - Unia - 4:1. Słaba gra gospodarzy, u których grał dobrze tylko bramkarz Sikta, U gości słabych punktów nie było. Sędzia p. Kierski.

Cediuk, b. gracz Łomżyńskiego K. S., najlepszy piłkarz Łomży, zgłosił

## SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeгляд Sportowego” (Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

### P. St. Bł., Warszawa. Tlomackie 11.

„Le Ste”, Bielsko. Dziękujemy i czekamy na dalsze nowiny.

P. J. Sch. Nowy Sącz. Bardzo przeprasamy. Wysyłkę bezwzględnie rozpoczynamy.

P. Inż. Zyg. Sos., Łódź. Za korespondencje dziękujemy. Skorzystamy chętnie z artykułów, uwag i t. p. Książkę wysyłamy pod nowym adresem.

P. R. Bak. Końskie. Litery I, F. C. oznaczają - I (pierwszy), Fussball - 1. Klub ten jest niemiecki, P. Z. N. grupie wszystkie kluby krajowe bez względu na narodowość ich członków. Wiadomości należy nadsyłać natchmiast po zawodach, a nie, miesiąc po nich!

P. E. Zh. Włodzimierz Woł. Na poleceniu wrocławia w Warszawie. Bronisław Fryer, brat s. p. Alfrede, ma chorą nogę i na razie startować nie może.

P. Cz. Deb., Częstochowa. Odpowiedzi znajdzie Pan zawsze w naszej „Skrzynce Pocztowej”. Zamieszczaj chwilkowo nie będziemy.

P. A. Grab., Gostynin. Wszyscy trzej, jednak właściwym rekordzistą jest Padonok, jako pierwszy, który osiągnął 10:4.

„Elmer”, Częstochowa. Wiadomości posiadamy i umieszczamy.

P. J. Szk. Kowel. Jeszcze dwa tygodnie, poczem wysyłamy legitymacje.

P. W. Chyl., Działdowo. Nie rozumiemy o jakie honorarium panu chodzi. Przypominamy, że żadnych zobowiązań na siebie nie braliśmy - mało tego, wspomnianych korespondency wcale nie otrzymaliśmy.

P. H. Bad., Katowice - Brynów. Dziękujemy serdecznie za życzenia o planie i uznaniu. Sprawy korespondency poruszmy.

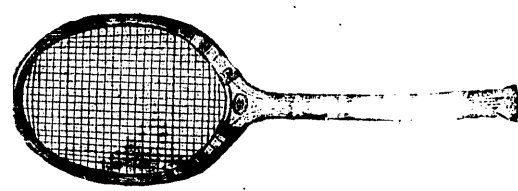
„Pogon”, Kielce. Prosimy. Wiadomości muszą być wysyłane natychmiast po zawodach, by mogły być umieszczone w poniedziałek. „Prz. Sp.” nabyć można w Warszawie już w poniedziałek wieczorem.

P. Cz. B. Skow., Kielce. Dziękujemy za dotychczasową współpracę i troskę o nasze pismo.

„Omen”, Kraków. Dziękujemy za uwagi. O stroniowości trudno nas podszkąd. Dałmyśmy tylko krótkie dowody, że chodzimy nam zawsze o dobro całego sportu polskiego.

P. J. Wr., Tarnów. Sprawozdania z pobytu Legii nie otrzymaliśmy. Najwi doczniej ten członek Legii, któremu Pan korespondencje powierzył, nie uznał za stosowne nam ją doręczyć. Na przyszłość prosimy zawsze pocztą.

Z. K. S. Gideon, Kraków. Adres Państwa, Urz. W. F. i pułk. Urychca brzmi: Warszawa, sztab generałny, Pl. Saski.



**Poco Kupować...**

**RAKIETY i PIŁKI TENNISOWE**

BEZ MARKI

KIEDY W TEJ SAMEJ CENIE OTRZYMACIE ZNANE ZE SWEJ DOBROCI NASZE WYROBY

**F.A.DAVIS LTD**

LONDON



# CHORZY na PŁUCA

**TYSIACIE JUŻ WYLECZONYCH**

Zasadzając natychmiast książkę, omawiającą moją NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wiele uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulicza chorobe.

**POWAGI**

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

**ZUPELNICIE DARMO**

otrzymać moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe powiesz mój nakład za wysyłką gratis tylko

**10.000 EGZEMPLARZY**

przetę natchmnie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami

**GEORG FULGNER**

Berlin - Neukölln

Ringbahnstrasse 24. Oddz. 699

**ROWERY**

Angielskie „Bowden”. Francuskie „Lousgor”

Gwarantowane, długoterminowe raty

Przedstawicielstwo

**D. H. K. Gajewski i S-ka**

Sp. z o. odp.

Warszawa, Szpitalna 7, tel. 285-30

Motocykle A. J. S. 6 pierwszych nagród B. S. A.

**OBUWIE SPORTOWE I TENNISOWE**

SZWEDZKIEJ FABRYKI

**„TRETORN”**

poleca w wielkim wyborze

**J. SZYK**

Warszawa, Rymarska 10, tel. 99-75

**RAKIETY, PIŁKI TENNISOWE**

ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE

poleca „Sport i Różnka”

Warszawa, Nowolipki 12 tel. 289-91

**ROWERY**

NIEZŁAMANE WYTRZYMAŁE

**BAHREN**

Przykryta 24 u. 5972

**Dr. H. LEWIN Starszy**

NIECALA 12. telefon 51-19. choroby weneryczne, skóra i włosy śluzowa. Przyjmuje od 8 - 12 r. i od 3 - 9 w.

W niedziele od 9 - 4

NA SEZON

**TENISOWY**

POLECAMY:

**RAKIETY ŚWIATOWYCH MAREK**

STASINGERJA, ATLAS, STABIA, INN.

**PIŁKI-1928.**

**PANTOFLE**

SKŁADNICA SPORTOWA

**STADJON**

WARZAWA, KRÓLEWKA 51.

TEL. 455-81.

# Pięciobój nowoczesny atutem Polski na Olimpiadzie

Cicho, bez hałaśliwej reklamy, a jednak niezwykle skutecznie — czekała nad przygotowaniami olimpijskimi preda wiece Polski w pięcioboju nowoczesnym. Nie rzucają oni na szalę rozważań nad szansami olimpijskiej reprezentacji polskiej swego dorobku, mimo, że może on właśnie stanowić pozycję najbardziej dodatnią.

Wielotygodniowa zaprawa w obozie przedolimpijskim w Krakowie dała rezultaty wprost znakomite. Nasi najwybitniejsi pięciobojowcy Szelestowski i Malyszko wnieśli się na poziomy klasy międzynarodowej. Baran i Kóprowski, ustępując im dość znacznie, osiągnęli również dobre wyniki.

Praca w obozie krakowskim obmyślała w najrozsądniejszych szczegółach, przedstawiała się w ogólnych zarysach w sposób następujący. Pracowano codziennie nad pięcioma punktami. W godzinach rannych 7.30 — 8.30 trenowano jazdę konną. Skoki i steeple chase na przeróżnych terenach i codziennie innych manieżach. Konie zmieniano, codziennie. Trenerem był doskonały kawalerzysta por. Kóprowski.

Godz. 10 — 11 strzelanie. Treningi przeprowadzano na różnych strzelnicach w warunkach identycznych z olimpijskimi, przyczem osiągnano zawsze ponad 180 pkt.

Godz. 11 — 12, Szwermierka z Szombathelym, trenerem olimpijskiego Polskiego Związku Szwermierczek.

Godz. 16 — 17. Pływanie na basenie Y. M. C. A. Trenował początkowo Coppeters, potem zawodnicę A. Z. S. krakowskiego — Boczar i inni.

Godz. 18 — 19 Co drugi dzień biegi na bieżni lub naprzelaj w terenach urozmaiconych, zbliżonych do olimpijskiego, który oglądał w czasie swej podróży inspekcyjnej kpt. Baran. Poza tem szermierka z. lektorem Uniwersytetu Krakowskiego — Linnemannem.

Obecnie zawodnicy, trenują w swych stałych mieszkaniach, przyczem parokrotnie przeprowadzają jeszcze treningi wspólne. Pod koniec czerwca odbędzie się między kpt. Baranem i por. Kóprowskim eliminacja. W skład bowiem reprezentacji wejść mogą jedynie trzej zawodnicy, a więc Szelestowski, Malyszko i zwycięzca eliminacji.

Jak się przedstawia szansa olimpijska naszej reprezentacji. Nadspodziewanie dobrze. Nie są to czcze słowa. Porównania wyników Olimpiady paryskiej z naszymi wykazują, że możemy zdobyć miejsce w finale. Nawet biorąc pod uwagę, że poziom pięciobojowców zagranicznych podniósł się znacznie w ciągu czterech lat, musimy Polakom przyznać wiele rzeczywistych szans.

Na pierwszy plan wybija się tutaj świetny długodystansowiec Stefan Szelestowski, dwukrotny mistrz Polski w pięcioboju nowoczesnym.

W strzelaniu osiąga on dość regularnie 189 pkt., gdy zwycięzca olimpijski miał 186 pkt., a czwarty 177. Ponad 180 ma on zawsze, mniej nie miał nigdy. W pływaniu Szelestowski poprawił się znacznie, opanował doskonale trudne manieże. Opanował doskonale trudne manieże. Opanował doskonale trudne manieże. Opanował doskonale trudne manieże.

Pierwsze zawody cieżko-atletyczne o mistrzostwo Bydgoszczy odbyły się przy udziale klubów: S.ła (14 zaw.). Amator (18) i Szkoły Zapaśniczej (7). W podnoszeniu ciężarów, gdzie obowiązywał trójboj olimpijski t. zn. rwanie oburącz, wyciskanie i wyciskanie oburącz — zwyciężyli w wagach: musza — Książkiewicz (S.ła), kogucia — Wesołowski (Szkoła Zapaśnicza), półorkowa — Lesner (Amator), lekka — Grzonek (Amator), średnia — Kosiński (S.), półciężka — Jackowski (S.), ciężka — Sierocki (S.). Zapasy dały następnymi: w musza — Sokółowski, w kogucia — Majewski, w półorkowa — Perski, w lekka — Grzonek, w średnia — Kisiński, w półciężka — Wyżykowski, w ciężka — Uzdowski. Ogólna punktacja: 1 Amator — 37 pkt., 2. KSA S.ła — 33 pkt., 3. Szkoła zapaśnicza — 9 pkt. Organizacja zawodów dobra.

W związku z budową Stadionu w Poznaniu, projektodawca, radca magistratu p. Paźderski, wraz z kierownikiem technicznym inż. Zajdorem, wyjeżdżają w najbliższej przyszłości zagranicę, celem zwiędzenia szeregu stadionów w Europie.

szy na Olimpiadzie miał 5:27, czwarty 5:47. Należy się spodziewać, że w ciągu półtoramiesięcznego treningu opanuje tak dalece cawła, że zjedzie poniżej 5:30, co mu zapewni jedno z pierwszych miejsc w pływaniu.

Jazda konna najgorzej nadaje się do prognozyków. Kapryśny los może najlepszego jeźdźca zepchnąć na dalsze

miejsca, a najsłabszego obdarzyć koniem świetnym, który mu zapewni jedno z miejsc czołowych. Konie amster-

damskie mają jednak być bardzo równe. Losowanie ich odbywa się na 15 minut przed rozpoczęciem 4 km. crossu, tak że można się jeszcze z nimi zapoznać. Siodła można mieć własne lub dostaje się angielskie, co też jest wyrównaniem szans.

Szelestowski w dotychczasowych pięciobojach miał zawsze czołowe miejsce w jeździe konnej. Raz pierwsze, raz drugie. Szwolęz z krwi i kości jest on kawalerzystą dobrym i przy odrobinie szczęścia powinien zająć zaszczytne miejsce.

Bieg jest atutem Szelestowskiego, który może mu dać nawet pierwsze miejsce na Olimpiadzie. W Paryżu na dystansie 3,5 km. osiągnął czas 12:45 Szelestowski przebiegał taki dystans w 11:30 Przestrzeń Olimpiady amsterdamskiej — 4 km. Szelestowski pokonywał w analogicznym terenie w 12:30. Powtórzenie tego wyniku powinno mu dać pierwsze miejsce.

W szermierce na szpadzie, wchodzącej w skład pięcioboju nowoczesnego, klasa Polaków poprawiła się ogromnie. Zasluga to doskonałego trenera p. Szombathelygo, który pracował sumiennie ze swymi pupilami i przelał w nich część swej wielkiej wiedzy szermierczej. Szombathely zna niemal wszystkich szermierców świata i z wielką dokładnością może stawić horoskopy olimpijskie. Twierdzi on z całą pewnością, że w pięcioboju olimpijskim w szermierce Polacy mogą być pobici jedynie przez Francuzów.

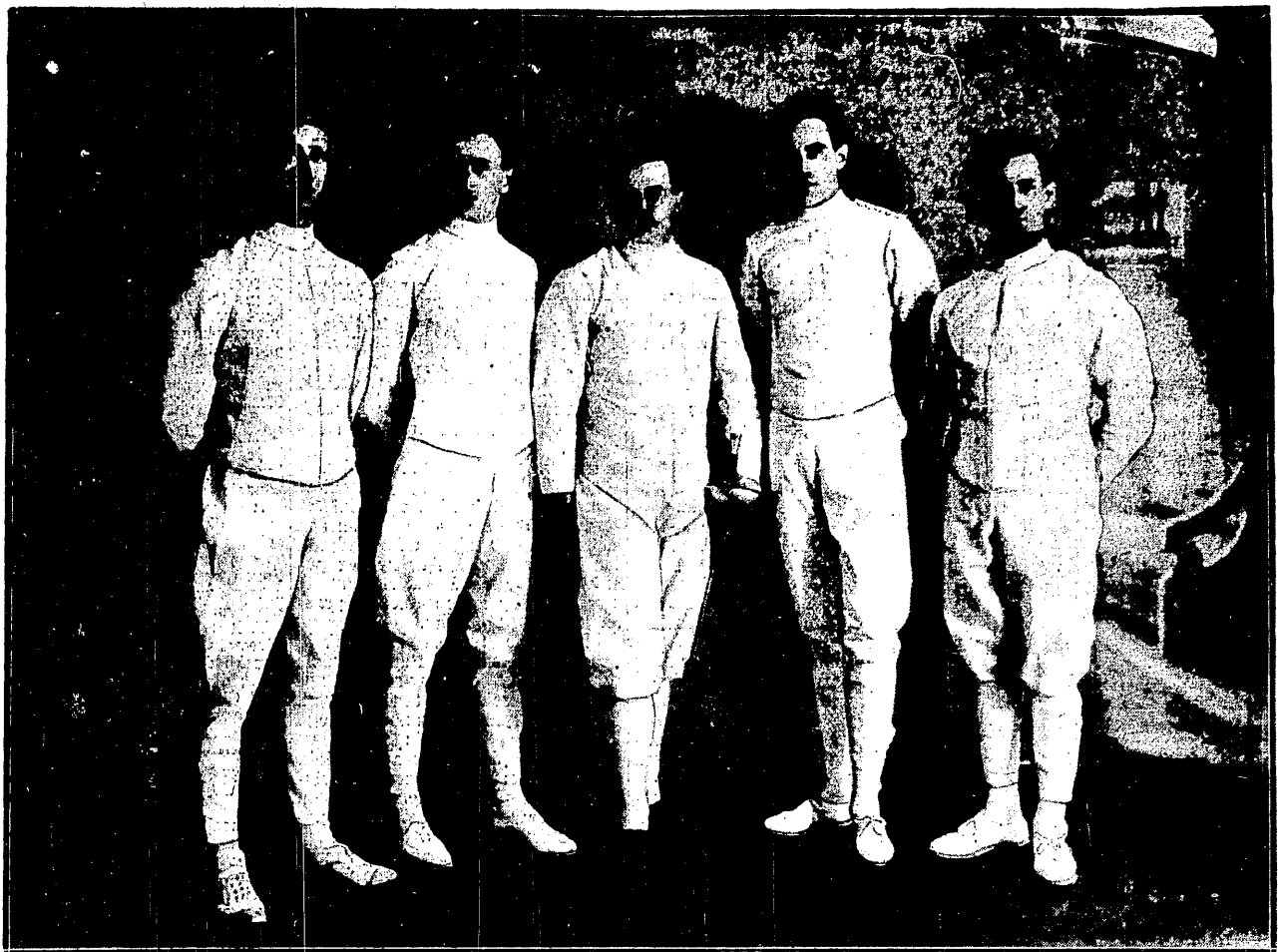
Szelestowski jest najlepszym szermierzem wśród Polaków. I w tej konkurencji powinien wycisnąć zwycięstwo nad mistrzem Polski — Segdą (z szabli).

Por. Kóprowski jest przedewszystkiem świetnym kawalerzystą, choć prześladowany dotąd przez dotkliwego pecha. Najsłabszym jego punktem jest pływanie (ponad 7:30). W strzelaniu nie ustępuje Baranowi (w szpadzie i biegu naprzelaj, zawsze też nie może).

Poza konkurencją indywidualną, w której wysyłamy w bój z nadzieją w sercu przedewszystkiem Szelestowskiego i Malyszka, mamy jeszcze poważną szansę w konkurencji drużynowej. Nie na pierwsze miejsca, Szwedzi będą tu bezkonkurencyjni, tak samo zresztą jak i w konkurencji indywidualnej, Finlandczycy, Amerykanie będą naszymi groźnymi przeciwnikami. Walczyć jednak będziemy z nimi, jak równi z równymi i być może wyjdziemy z tej walki zwycięsko.

Zarząd PZLA głoszą szereg zasad stosowania minimum, a mianowicie: 1) minimum te są głównymi wytycznymi przy ustalaniu składu reprezentacji olimpijskiej, 2) PZLA może, mimo osiągnięcia minimum, nie wyznaczyć zawodnika do reprezentacji, o ile wykaże, że w ostatnim okresie spadek formy, o ile zbyt wielu osiągnęło minimum i o ile zawodnik nie poddał się obowiązującemu regulaminowi, 3) Namiast PZLA może wyznaczyć do reprezentacji zawodnika, który minimum nie osiągnął, o ile zawodnik ten wykazał stałą formę przy wpływie okoliczności natury zewnętrznej, jak zły stan bieżni, wiatr, atmosfera i t. p. 4) Brano będą pod uwagę przedewszystkiem minimum osiągnięte na zawodach Olimpijskich lub w obecności kierownika grupy olimpijskiej, przyczem nie będą brane pod uwagę minimum osiągnięte w okolicznościach szczególnie dogodnych.

Ostateczne zawody eliminacyjne odbędą się w dniach 30. m. i 1 lipca, o pełnym programie wraz z dziesięciobojem. Do zawodów tych startować będą mogli jedynie zawodnicy, wyznaczeni przez Komisję Sportową. Zasady ogłoszone wyżej stwarzają dopiero teraz prawdziwy chaos w opinii sportowej. Po co te wszystkie teorie, skoro i tak decyzję zależeć będzie od uznania P. Z. L. A.



BARAN, SZELESTOWSKI, TRENER SZOMBATHELY, MALYSZKO I KOPROWSKI  
Z czwórki zawodników polskich trzech stanie do walki na Olimpiadzie, o ich możliwościach piszemy obok.

## Nowy trener akademików warszawskich

### Co mówi p. Malin o sporcie polskim

Akademicki Związek Sportowy, który ze wszystkich klubów sportowych w Polsce kładł zawsze największy nacisk na lekkoatletykę, był też pierwszym w Polsce klubem, który zdobył się na sprowadzenie zagranicę do trenera lekkoatletycznego. Był nim p. Thorwald Norling, obecny trener obiadzowy PZLA. Po rocznej próbie, w ciągu której AZS zmuszony był obywać się siłami amatorskimi, postanowiono zwrócić się do znane go lekkoatletom polskim doskonałego, p. Maurice Baquet, instruktora w słynnej francuskiej szkole w Joinville. Baquet ze swej strony, nie mogąc zaakceptować ze względu na zawarte uprzednio zobowiązania propozycji AZS-u, zaproponował AZS-owi zaangażowanie swego kolegi i przyjaciela, p. Malin.

Taka jest historia przybycia p. Malina pod polskie niebo. Piszcie opowie nam on sam.  
— Urodziłem się w r. 1893 w okolicach Paryża, sportem zajmuję się od dwudziestu lat. Instruktorem jestem już od r. 1912, gdy uzyskałem dyplom instruktora. Wkrótce też potem zostałem zaangażowany do Joinville. Oczywiście wojna przerwała moją pracę, ale już w roku 1916 udało mi się powrócić do Joinville, gdzie pozostawałem do mego wyjazdu do Polski (7 maja r. b.).

Z powodu przymusowej wszechstronności, jaka wymagana jest od instruktorów w Joinville nie mogłem się specjalizować w żadnej dziedzinie sportu tak dalece, aby osiągnąć wyniki, zbliżające mnie do klasy europejskiej. Mimo to osiągałem takie wyniki, jak np.

11.2 na setkę. W mistrzostwach armii francuskiej udało mi się kiedyś dobieść do finału na 200 m. przez płotki.

Wygrałem wówczas Sempe, ja przewróciłem się i biegu nie skończyłem. Grywałem też w rugby w drużynie „O-



HOUBEN ODDAJE PAŁECZKĘ KOERNIGOWI  
Ostatnia zmiana sztafety niemieckiej, która ustanowiła fenomenalny rekord światowy 40.8 sek.



Z MECZU OLIMPIJSKIEGO NIEMCY — SZWAJCARJA 4:0.  
Znamy szwajcarski wybitny plikę nad Hornauerem. Na prawo Lavalan, obrońca szwajcarski, w tyle słyszmy napastnik Niemców Hoffmann.

lympique", a nawet w reprezentacji Paryża, uczestniczyłem też w drużynie, która zdobyła mistrzostwo Francji w koszykówce w r. 1921. Poza tem zajmowałem się z zamiłowaniem boksem.

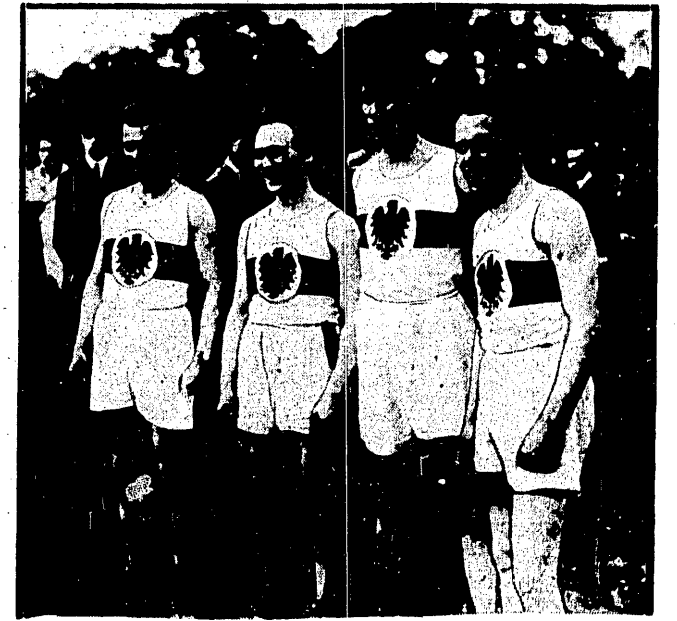
Jakaż jest opinia pańska o lekkoatletach polskich, a w szczególności o pupilach pańskich?  
— Nie jestem tu jeszcze dość długo, aby móc wydać sąd dostatecznie ustalony. W każdym razie nawet parotygodniowa moja obserwacja potwierdza opinię, jaką przed wyjazdem usłyszałem od swego przyjaciela, p. Baqueta. Uprowadził mnie on, że w Polsce znajdzie materiał liczny, obiecujący i chętny. Rzeczywiście, z tymi ludźmi, którzy znajdują się obecnie pod moim kierunkiem, można wiele zrobić, i to zarówno z młodą siłami, jak i z gwiazdami, które błyszcza od lat kilku.

Za podstawę całej lekkiej atletyki uważam bieg. Początkujący zawodnik, gdy nie wie, do czego się wziąć, najlepiej zrobi, jeżeli rozpocznie swój trening od biegów.

Do jakich dyscyplin atletyki Polacy mają największe zdolności, trudno mi powiedzieć na podstawie niewielkiej liczby zawodników, jaką miałem sposobność obserwować. W każdym razie AZS jest to klub par excellence biegowy.

Szczególne uwagi moja zwróciła obfitości talentów wśród kobiet. Śmiało mogę powiedzieć, że Francja posiada znacznie mniej wrodzonych talentów kobiecych, niż Polska. Nic mnie też nie dziwi, że Polska właśnie jest ojczyzną Konopackiej.

Potrzeba tylko systematyczności i odpowiedniego kierunku. Ze swej strony dołożę oczywiście wszystkich sił, aby te braki uzupełnić.



400 MTR. W 40.8 SEK.  
przebiegła sztafeta niemiecka, o czym piszemy na str. 4-ej. Od lewa: Körnig, Houben, Wichmann Cortis



### SZYBKI i LEKKI

Czekolada Fuchsa robiona na świeżym mleku posiada witaminy, zwiększa elastyczność i dodaje sił.

PRZED WYJAZDEM  
należy się zaopatrzyć w wieczne pióro WATERMAN'a



G. GERLACH — WARSZAWA —  
DROGOTYBOWSKICH 2